

Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 145

Ł

Rok 66

Środa, dnia 24 czerwca 1936



Ś. p. Michał Wasowicz, dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, zastrzelony w tych dniach na ulicy przez zwolnionego pracownika.

Zamordowanie prof. uniwersytetu w Wiedniu

Morderstwo ma rzekomo charakter zemsty osobistej — Morderca nie jest człowiekiem normalnym

Wiedeń. (PAT) Wczoraj rano w gmachu uniwersytetu został zamordowany profesor Maurycy Schlick; zabójcą jest dr. Nelboeck, który dał do Schlicka kilka strzałów rewolwerowych.

Podłoże zbrodni posiada rzekomo charakter zatargu osobistego, ale według pogłosek, krążących w kółach uniwersyteckich, motywy polityczne nie są wyłączone.

Schlick był dawniej profesorem w jednym z uniwersytetów kalifornijskich, a następnie w Kielu, w Niemczech.

Wiedeń. (PAT) Jak informują, zabójca profesora Schlicka nie jest człowiekiem psychicznie normalnym.

Katastrofa autobusu, który wiozł 75 strażaków

Autobus na skrócie szosy wywrócił się — 15 osób jest rannych, w tem trzy ciężko

Żnin. (Tel. wł.) W niedzielę rano na szosie pomiędzy Żninem i Rogowem wywrócił się na skrócie samochód ciężarowy wiozący 74 strażaków z Damasławka, jadących na zjazd ochotniczych straży ogniowych do Rogowa.

Skutkiem katastrofy, spowodowanej częściowo nieuwagą kierowcy, a z drugiej niedopuszczalnym obciążeniem pojazdu tak wielką liczbą pasażerów, odniosło rany 15 strażaków, w tem 3 ciężkie. Poszwankowanych umieszczono w szpitalu pow. w Żninie.

Brutalna zemsta Niemców

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie frankfurckim rozpoczęła się seria procesów, wytoczonych obywatelom Zagłębia Saary za niegłosowanie za włączeniem Saary do Trzeciej Rzeszy. W pierwszym procesie skazano 15 osób na karę od 3 do 9 lat więzienia. Po objęciu Zagłębia Niemcy zobowiązali się do niestosowania represyj wobec osób, które głosowały przeciwko włączeniu Zagłębia do Rzeszy. (w)

Poseł Papan ostrzeżony

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa emigracyjna donosi, że podczas ostatniego pobytu w Berlinie poseł Papan został wezwany do Gestapo w celu wytłumaczenia się. Papan bowiem w czasie swego pobytu w Berlinie był skrupulatnie inwigilowany. Zarzucają mu, że nawiązał kontakt z osobami skompromitowanymi z pośród monarchistów. Papan otrzymał ostrzeżenie.

Inspekcja min. Blomberga

Warszawa. (Tel. wł.) General Blomberg przeprowadził inspekcję wytwórni przemysłu wojennego w całym państwie. Prasa emigracyjna donosi, że w Wittenau pod Karlsruhe w przeddzień przybycia na inspekcję ubrano robotników w fartuchy i białe rękawiczki, a oprócz tego 4 instruktorowie uczyli robotników, jak mają odpowiadać na pytania Blomberga. Po wizytacji w fabryce odbyło się przyjęcie gen. Blomberga i gen. Fricka śniadaniem z kawą i szampanem. Po wizytacji odebrano naturalnie robotnikom fartuchy i rękawiczki, a pozostałe z bankietu buteczki sprzedawano robotnikom po 15 fenigów. Należy dodać, że płaca robotników wynosi 42 grosze za godzinę. (w)

Stan oblężenia w Belgji

Bruksela. (Tel. wł.) Na terenie całego kraju ogłoszono stan oblężenia I. stopnia. Zarządzenie to wywołane zostało ustawicznymi atakami sabotażu i zatargami strajkujących robotników. Równocześnie rząd zapowiedział stosowanie surowych kar za akty sabotażowe. Ruch strajkowy rozszerza się w dalszym ciągu coraz bardziej.

Przed krytyczną chwilą



Deputacja restauratorów i właścicieli genewskich lokalów rozrywkowych błaga Ligę Narodów o trwanie przy życiu i dalsze słuźenie ludzkości chociażby dla dobra i rozwoju genewskiej branży gastronomicznej.

Z procesu o zajścia w Przytyku

Adv. Szumański chce, aby zmierzono Leskę!

Sąd odrzucił wniosek — Przemówienia obrońców Żydów

Radom. (PAT) Na wstępie wczorajszej rozprawy o zajścia w Przytyku prokurator oświadczył, że w sprawozdaniu z procesu, zamieszczonym w jednym z pism warszawskich, znalazł się zwrot, jakiego w swem przemówieniu nie użył. Oświadczenie to poparł z urzędu przewodniczący, ostrzegając, iż w razie powtórzenia się podobnych wypadków, musiałby wyciągnąć odpowiedzialne konsekwencje.

Następnie przemawiał obrońca oskarżonych Żydów, Feldberga i Haber-

berga, adv. Petrusiewicz. Dłuższe przemówienie wygłosił adv. Berenson, obrońca Kirszenwajga. Jeżeli osk. Luzer Kirszenwajg strzelał, to, zdaniem adv. Berensona, czynił to tylko w obronie koniecznej.

Po przemówieniach tych obrońca Szumański zwrócił się z wnioskiem do przewodniczącego o wznowienie przewodu sądowego celem zmierzania wzrostu osk. Leski, która to okoliczność ma dla obrony duże znaczenie. Przewodniczący wyjaśnił, że wniosek

ten, złożony już przez obronę w swoim czasie, został przez sąd odrzucony wraz z wnioskiem głównym o przeprowadzenie wizji lokalnej.

Na tem przewodniczący o godz. 11,30 zarządził godzinną przerwę.

Sprawa wysiedlania robotników we Francji

Warszawa. (Tel. wł.) Z Paryża otrzymano tutaj wiadomość, że nowy rząd francuski nie zamierza korzystać z ustawy z 1934 r., dotyczącej administracyjnych wysiedlań robotników. (w)

Gwałtowne burze

Paryż. (PAT) Z Amiens donoszą, że gwałtowne burze spowodowały powódź w dolinie rzeki Bresle. Linja kolejowa Paryż — Traport jest przecięta w trzech miejscach.

Międzynarodowy kongres komunikacji w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Na zaproszenie rządu polskiego odbędzie się w Warszawie kongres międzynarodowy, poświęcony sprawom komunikacji. W kongresie wezmą udział przedstawiciele 35 państw europejskich i zamorskich. Obrady wyznaczono na 24 do 26 sierpnia r. b. (w)

Koniec sankcyj 8 lipca

London. (Tel. wł.) Angielskie koła polityczne wyrażają przekonanie, że do 3 lipca sankcje antywłoskie przestaną istnieć. Cała procedura zniesienia sankcyj na zgromadzeniu Ligi, zajmie prawdopodobnie 6 dni czasu.

We Francji

Paryż. (Tel. wł.) Między b. członkami lig patriotycznych a lewicowcami dochodzi nadal do starć. Policja aresztowała szereg osób. Ruch strajkowy w całym kraju wygasa. W olbrzymiej większości wypadków doszło do porozumienia robotników z pracodawcami.

Walki w Palestynie wzmożły się

Jerozolima. (Tel. wł.) Akty sabotażowe wzmożły się znowu. Arabowie rzucają bomby, niszczą środki komunikacyjne i urządzają ustawiczne zbrojne zasadzki. Pod Tulkarem doszło do krwawej bitwy. 10 Arabów zostało zabitych, a wielu odniosło rany. Walka trwała około 6 godzin, przy udziale trzech samolotów brytyjskich.

Dziś odbędą się obrady najwyższego komitetu strajkowego.

Obrady Sejmu i Senatu

Warszawa. (Tel. wł.) W życiu politycznym następuje obecnie sezon ogórkowy. W tym tygodniu jeszcze zakończy prawdopodobnie obrady Sejm i Senat. W środę Senat uchwali pełnomocnictwa, potem zbierze się na jedno posiedzenie Sejmu dla załatwienia poprawek Senatu. W sobotę, lub może już w piątek nastąpi zamknięcie sesji. W rządzie rozpoczyna się wakacje, za wyjątkiem resortów gospodarczych, które przystąpią do wyzyskania pełnomocnictw dla aktywizacji życia gospodarczego.

Koła polityczne oczekują wystąpienia płk. Koca programową i organizacyjną deklaracją nowego obozu politycznego, zapowiedzianego przez premiera Składkowskiego i posła Stpi-czyńskiego. (w)

„Musicie odejść, będzie zgoda“

Co powiedział na procesie o zajęcia w Przytyku adwokat K. Kowalski z Łodzi

W piętnastym dniu procesu przemawiali powodowie cywilni polskiej strony mecenasi: Marja Gajewiczowa, Ferencowicz i Kazimierz Kowalski.

Następnie przemawiali przedstawiciele polskiej ławy obrończej mecenasi: Borzęcki, Lindeman, Biedrzycki, Świątkowski i Wędrychowski.

Mec. Marja Gajewiczowa występowała w imieniu poszkodowanego St. Kubiaka. Przedstawiła, że symboliczna złotówka odszkodowania, o którą występuje, ma znaczenie realne, bo przedstawia trzymiesięczny dochód z jednomorgowego gruntu, jaki postrzelony posiadał.

Jeśli poszkodowani Żydzi „podkreślali” że im zniszczono „sameraje”, wspaniale urządzenie, to jakże w tym zestawieniu wygląda stan materialny Kubiaka, który nie ma na łyżkę strawy.

Kubiak za otrzymaną złotówkę kupił lampkę oliwną i umieścił ją przed ołtarzem kościoła św. Trójcy który sąsiaduje z więzieniem, w którym od szeregu miesięcy czekają oskarżeni na wyrok.

Mec. Ferencowicz wykazał w swym przemówieniu nieulegający wątpliwości moment prowokacji żydowskiej. Wniósł powództwo w imieniu poszkodowanego Kowalczyka.

Przemówienia mec. Kowalskiego i mec. Borzęckiego miały charakter zasadniczy podajemy też je w streszczeniu.

Przemówienie z przemawianiem szerszego tła wygłosił też mec. Biedrzycki, podkreślając m. in. legalność bojkotu, jako uprawianej samoobrony narodu.

Ogromne wrażenie na sali sądowej zrobiło przemówienie mec. Kowalskiego.

Dla Żydów mowa mec. Kowalskiego była przypieczętowaniem rozpalonym żelazem. Trzeba było obserwować zachowanie się Żydów w czasie tych wywodów, aby sobie uświadomić, jak ta operacja była bolesna.

Adwokat Berenson, najbardziej pobudliwy wśród żydowskiej ławy obrończej, nie mógł usiedzieć na miejscu. Nerwowo przerzucił strony „Naszego Przeglądu”, pragnąc opanować rosnące u niego podniecenie. Najlepiej stan podniecenia Berenson oddaje fakt, że gdy mec. Kowalski skończył, Berenson zerwał się z ławy i zawołał: „Już skończył!”

Bardziej opanowany mec. Margolis na czas przemówienia mec. Kowalskiego zniemuchował. Tylko oczy błyszczały mu jakoś niesamowicie.

Mec. Szumański, Polak broniący Żydów, spuścił głowę i uporczywie czegoś wyszukiwał na znanym mu dobrze pulpicie ławy obrończej. Widać, że było mu przykro, że staje w obronie takich klientów.

Wśród żydowskiej publiczności na sali podniecenie występowało w dużym stopniu napięcia, bo nerwowi Żydzi szarpali przedkrami, nieopanowanymi ruchami eustekki, tarmosili w kulakach brody, przesłaniali twarze.

Jak dojmujące były argumenty mec. Kowalskiego, najlepiej świadczy zachowanie się oskarżonych. Kręcili się oni na swych ławach nieustannie. A oskarżeni Leska, domniemany morderca Wieśniaka, i Kirszenzwaig Lazer, nie mogąc wytrzymać tortury moralnej, zerwali się w czasie przemówienia mec. Kowalskiego, bełkocąc jakieś niezrozumiałe słowa. Przewodniczący powołał ich do porządku.

Zdenerwowanie i podniecenie Żydów można zrozumieć, jeśli się zważy, że mec. Kowalski otworzył przed sądem Rzeczypospolitej tajniki duszy żydowskiej. Wskazał ile się w niej nienawiści kryje do wszystkiego, co od gojów pochodzi.

Żydzi nie znoszą, gdy się im przed oczy prawdę stawia, nie lubią, gdy dociera się do tajników ich duszy, okazuje kłębowski żmij w niej tkwiące.

Przemówienia polskiej ławy obrońców stoją na bardzo wysokim poziomie. Oznaczają się jasnością myśli i logicznością wywodów. Doskonałe były prawnicze przemówienie mec. Borzęckiego i Lindemana, ujmujące zasadnicze problemy procesu. Mowa mec. Biedrzyckiego mimo, że w zasadzie ograniczała się do spraw szczegółowych, w pierwszej swej części poruszyła istotne zagadnienia natury ogólnej. Wywody mec. Świątkowskiego i Wędrychowskiego dotyczyły obrony poszczególnych oskarżonych Polaków. Pod względem prawnym stały na wyżynie. (1)

Wśród ogólnego poruszenia na sali zabrał głos adw. Kazimierz Kowalski z Łodzi. Mówił głośno, dobitnie, akcentując silnie ważniejsze zwroty. W trakcie przemówienia adw. Kowalskiego przewodniczący siedmiokrotnie interwenjował.

W dotychczasowym materiale —

rozpoczął adw. Kowalski — nie uwzględniono istotnych przyczyn zajęć przytyckich. Pragnę wykazać na podstawie żydowskich źródeł, że to co się stało w Przytyku leży w interesie Żydów.

Rozpoczęta z Żydami walka ekonomiczna dawała w miarę upływu czasu coraz większe rezultaty. Żydzi w Przytyku zaczęli coraz mniej handlować. Stwierdzili to wyraźnie świadkowie:

Przytyk w świetle „Naszego Przeglądu”

W drugiej połowie stycznia „Nasz Przegląd” zamieścił list centrali drobnych kupców z Przytyka, napisany w imieniu 600 rodzin żydowskich. W liście tym czytamy:

„Od czasu wydarzeń w powiecie opoczyńskim prowadzona jest w naszym mieście wśród okolicznej ludności wiejskiej silna heca bojkotowa przeciwko żydowskim drobnym kupcom i rzemieślnikom. Ludność wiejska naogół nie sympatyzuje z podżegaczami bojkotowymi, lecz młodzi endecy stosują terror wobec chłopów, kupujących lub sprzedających Żydom i w ten sposób pragną zastraszyć całą okoliczną ludność wiejską.

Wielokrotnie interwencje tutejszych organizacji gospodarczych u starosty radomskiego, niestety nie odniosły skutku. Z dnia na dzień akcja bojkotowa się wzmaga, zaś sytuacja 600 rodzin żydowskich jest coraz tragiczniejsza. Cała ludność żydowska w Przytyku stoi na skraju przepaści. Grozi nam całkowita ruina materialna. Dotychczasowe nasze interwencje u żydowskich parlamentarzystów i lokalnych organów administracyjnych nie dały niestety wyników pozytywnych. Nie mamy już do kogo się zwrócić, postanowiliśmy więc za pośrednictwem Żydowskiej Agencji Telegraficznej zwrócić się z apelem do opinii żydowskiej: **Przyjdźcie nam z pomocą w tragicznej sytuacji, 2500 Żydom grozi zagłada dziesiątki rodzin żydowskich pozbawionych jest już obecnie naskutek akcji bojkotowej wszelkich źródeł utrzymania.**”

W pierwszej połowie lutego pismo to donosiło:

„Pisaliśmy już kilkakrotnie, że w Przytyku i kilku jeszcze miasteczkach w pow. opoczyńskim, ludność tamtejsza powstrzymywana jest terorem od

Najskuteczniejszy środek na Żydów

Jak z tych głosów wynika najskuteczniejszym środkiem walki z Żydami okazał się bojkot ekonomiczny. Wskutek tej akcji 600 rodzin żydowskich znalazło się w sytuacji bez wyjścia. W tej sytuacji Żydzi rozestali na cały świat prośby o pomoc. Otrzymali odpowiedź: tak się wam źle dzieje, nie możecie sobie sami dać rady.

W tem ujęciu zrozumiałe się dla nas stanie powiedzenie jednego z Żydów, osk. Pytlewskiego: „Już się skończy dzisiaj wasz bojkot. Cały świat musi się o tem dowiedzieć.”

Żydom najbardziej dopiekała akcja bojkotowa. Stwierdziły to wyraźnie delegacje żydowskie przywódców bojkotu gospodarczego.

ZADANIE OBECNYCH POKOLEŃ

Oskarżeni Polacy i powodowie cywilni, których mam zaszczyt reprezentować, nie patrzą się na walkę z Żydami, jako na kwestję jednego tygodnia. Naród w poszczególnych okresach ma specjalne zadania do spełnienia, jak ma je każdy człowiek. Polak ma dwa cele: służbę narodowi i zbawienie duszy.

Celem wysiłków narodu jest jak największe pomnożenie swych wartości i wniesienie jak najwięcej do skarbnicy kultury ogólnej. Nasza kultura ma charakter chrześcijański. Dlatego też zdobyliśmy sobie szczytne miano „przedmurza chrześcijaństwa.” Pod koniec Rzeczypospolitej zgubiły nas hasła: „Polska nierządem stoi” i „za króla Sasa...” Tytanicznych trzeba było wysiłków, by rozgrabione ziemie znów zebrać. I zdobywszy niez-

starosta radomski i sekretarz gminy Lagodziński. Całokształt akcji, wszczętej przez nas z obóz (tu przewodniczący interwenjuje) wyprowadzał Żydom z równowagi w coraz większym zakresie.

O tem, co się działo w Przytyku na skutek bojkotu, stale informowała prasa żydowska. Obejrzyjmy sytuację przytycką w świetle „Naszego Przeglądu”.

kupowania u Żydów. Doprowadziło to do zupełnego zubożenia tamtejszej ludności żydowskiej.

W związku z tem centrala detaliści w Warszawie zwołała na najbliższą niedzielę zjazd kupców i handlarzy żydowskich pow. opoczyńskiego, celem omówienia sytuacji. W zjeździe, który odbędzie się w Opocznie, wezmą udział delegaci ludności żydowskiej w Opocznie, Przytyku, Przysusze, Odrzywolu, Kwiziu, Drzewicy i N. Mieście.

W wyniku obrad zjazdu będzie podjęta interwencja delegacji centr. detaliści u naczelnika skarbu w Kielcach oraz u wojewody kieleckiego.”

Wycinek z drugiej połowy lutego: „Rozpacz kupców i rzemieślników żydowskich jest tak wielka, że postanowili odesłać z powrotem do urzędu skarbowego wykupione świadectwa przemysłowe.”

W pierwszych dniach marca „Nasz Przegląd” referuje:

„W rezultacie konferencji okręgowej przedstawicieli związku drobnych kupców i gmin żydowskich pow. opoczyńskiego i radomskiego, delegacja oddziału centrali det. i drobnych kupców w Kielcach, w osobach pp. adw. Maneli, wiceprezesa i dyr. N. Górskiego, wraz z rabinem m. Kielc A. Rapoportem, jak również delegacja z Przytyka, Białobrzega oraz miast okolicznych interwenjowała u p. wicewojewody kieleckiego, z którym odbyła dłuższą konferencję.

Delegacja zobrazowała tragiczną sytuację, w jakiej znajduje się w dobie obecnej społeczeństwo żydowskie w tych miasteczkach skutkiem ciągłego bojkotu, rozruchów antyżydowskich i stosowania terroru wobec Żydów, przyczem sytuacja z dnia na dzień się pogarsza. Delegacja oświadczyła w końcu, że całemu żydostwu w tych miasteczkach grozi zagłada.”

leżność polityczną tem skuteczniej walczyć musimy o niezawisłość gospodarczą.

WOJNA POLSKO-ŻYDOWSKA

Rozgrywa się dzisiaj na ziemiach polskich wielka wojna polsko-żydowska. Rozumiemy to doskonale i jesteśmy tego świadomi, że walkę tę wygramy tylko wówczas, gdy będziemy używać skutecznych środków. Jedyne bojkot ekonomiczny, twardy i zdecydowany, jest środkiem skutecznym.

Teror jest niecelowy i zresztą w wypadku przytyckim nie był stosowny. Żydzi nie dostarczyli żadnego dowodu na istnienie w Przytyku akcji terrorystycznej. Zeznał to starosta radomski i podkomisarz Micke.

Jednak argument o terrorze był Żydom potrzebny, przecież cały świat musiał się o niem dowiedzieć. Bo od tego zależy jest dopływ gotówki dla „ucisnionych” od międzynarodowego żydostwa. Świadkowie starosta radomski i podkom. Micke stwierdzili, że teraz się Żydom przytyckim lepiej powodzi.

REFLEKSY ODRZYWOLU

Mówiono w czasie przewodu sądowego o zajęciach w Odrzywolu. Wypadki te szły po linii interesów żydowskich, bo policja biła się z chłopem polskim. Pod wpływem takich zajęć zaciemnia się polskiemu ludowi właściwy układ stosunków, kolor granatowy przedstawia mu istotny obraz polskiej rzeczywistości. Pełnego sensu w zestawieniu z powyższym nabierają słowa, wypowiedziane wczoraj przez

adw. Fenigsztajna, że rozruchy chłopskie można utopić w morzu krwi.

ZWIERCIADŁO TALMUDU

Dla zobrazowania duszy żydowskiej trzeba sięgnąć do talmudu, o którym Samson Hirsch tak pisze:

„Talmud jest jedynym źródłem, z którego żydostwo wypłynęło, jest gruntem, na którym żydostwo istnieje, i jest duszą żywiącą, która żydostwo kształtuje i utrzymuje.”

Pan prokurator powiedział wczoraj, że ludność żydowska jest obca kulturą Polakom. Słuszne stwierdzenie. Żydzi są polskiemu narodowi pod każdym względem obcy i wrodzy. Wychowani na talmudzie są bezwzględni w dążeniu do zniszczenia nas. Czy to się nie ujawniło w działaniach Żydów przytyckich. Czy tego nie widać w postępowaniu przewrotnego Feldberga i wychowanego w szkole rabinackiej Leski? Ten ostatni oddał skrytobójcze strzały do opuszczającego targ tłumy wieśniaków polskich.

PROCES HISTORYCZNY

Tworzenie legendy o terrorze potrzebne było Żydom: mogli w tej kwestji interwenjować u starosty, wojewody. Narzekać, że są gnębieni i niszczeni.

Proces przytycki, to historyczny proces o międzę, spór o prawo do władania nad polską ziemią...

Przewodniczący: — To nie proces historyczny, tylko 54 oskarżonych.

CZERWONA NIĆ KOMUNIZMU

Poprzez cały proces przebiega się jak czerwona nić stosunek oskarżonych Żydów do komunizmu. Mówią nam o tem wyroki załączone do sprawy. Mówił nam o tem pan starosta, stwierdzając, że w stosunku Żydów do siebie w dniu 9 marca wyczuł pewien posmak komunizmu.

Świadek Żabicki, gdy wypędzał Żydów z pomiędzy „ścianek”, spotkał się z takim odezwaniem: Gdyby to były rozruchy komunistyczne, to zjechałby już pułk wojska.

Żydzi są motorem wszelkiej akcji wyrotowej, komunistycznej. Mamy tego dowody w Polsce i poza nią. Rewolucja, pogłębianie nienawiści klasowej, rozpalanie bratobójczej walki, jest środkiem w całokształcie żydowskiej kreciej roboty.

WARTOŚĆ ŻYDOWSKIEJ PRZYSIĘGI

Religia ma ogromny wpływ na człowieka, jego przekonania. Dla wiary gotów jest człowiek do heroicznych czynów. Dlatego też nie można odrzucić ogromnego wpływu talmudu na Żydów. Talmud dla Żydów jest drugą naturą. Ukształtowanie pod jego wpływem reprezentują pierwiastki zgola obce kulturze chrześcijańskiej.

Przedewszystkiem nasyceni są nienawiścią. Jak Chrystus powiedział: Miłujcie nieprzyjacioly wasze, tak Żydzi mówią: nienawidźcie nieprzyjacioly wasze. Nienawiść do gojów mają Żydzi wprost we krwi.

Zajrzyjmy do talmudu. Spotkamy tam także zdania:

„Rabbi Akiba przysięgł wargami i zaraz przysięgę w sercu unieważnił (Kalla 186).”

„Kto przysięgł wobec gojów, rozbójników i celników, nie odpowiada, albowiem rzeczone: zgrzeszył... jeśli nie powie, a nie: zgrzeszył, jeśli powie (Tosefta, Szebuot II, 14).”

„Wszystkich ślubów i zobowiązań i przysięg i klątw i zarzekań się i zaklęć i odmian, które począwszy od tego tu Dnia Pojednania do przyszłego Dnia Pojednania, co oby nam szczęśliwie nastał, ślubować, przysięgać, obiecywać i niemi wiązać się będziemy, wszyscy żałujemy (już teraz) i mają być rozwiązane, odpuszczone, zniesione, unicestwione, skasowane, bezmocne i nieważne. Nasze śluby nie mają być żadnymi ślubami, a nasze przysięgi nie mają być żadnymi przysięgami. (Szulchan — Aruch).”

Słowa te zawierają bezmiar bezczelności. Jak w ich świetle przedstawiają się zeznania świadków Żydów. Czy mają one wartość choć cienia dowodu?

ŻYDOWSKA „CIERPLIWOŚĆ“

Niektórzy Żydzi, odczuwając ohydę talmudu, chcą go odrzucić. Mones Fromer woła: „Z powrotem do źródeł! El hamkor! Z powrotem do Biblii, proroków i starej kultury hebrajskiej”. („Nasza wina, nasza hańba, nasza walka”). Ale dzisiaj tkwi jeszcze żydostwo w talmudzie i jego nakazy są dla niego święte.

Adw. Fenigsztajn powiedział, cytując

jąc Puskina, że naród żydowski wielki jest cierpieniem.

Przewodniczący: To nieporozumienie. Pan adw. Fenigsztajn źle przetłumaczył. W oryginale jest mowa o cierpliwości...

W działaniu żydowskiej ludności Przytyka nie widać było cierpliwości. Poturbowanie Polaków, strzelanie do nich...

W tym momencie zrywa się Leska i Kirszenwajg Luzer z ławy oskarżonych. Przewodniczący przywołuje ich do porządku.

NIEBEZPIECZNI I DRAPIEŻNI

Talmud czyni Żydów niebezpiecznymi dla otoczenia, drapieżnymi. To wywołuje reakcję i samoobronę. Dziś sami Żydzi dochodzą do przekonania, że: „Niema antysemityzmu rasowego, niema nienawistnego stosunku narodów do rasy żydowskiej, narodu żydowskiego jako całości — jest tylko nienawiść każdego poszczególnego narodu - gospodarza do tych Żydów, z którymi się on styka...”

„Niema antysemityzmu kulturalnego — niema nienawistnego stosunku kultur różnych narodów do kultury żydowskiej jako całości — jest tylko nienawiść każdego poszczególnego narodu - gospodarza do tych Żydów, którzy swą psychiką żydowską chcą się wdrzeć w granicę jego kultury” (Manes Fromer: „Konieczność światowego rozwiązania kwestji żydowskiej”).

W tych warunkach jest tylko jedno wyjście: „musicie odejść, będzie zgoda”.

Gdy adw. Kowalski zakończył swe przemówienie, z ławy żydowskiej obrony zawołał Berenson z uczuciem ulgi: — Już skończył!

Mowa adw. Borzęckiego

Po adw. Kowalskim przemawiał adw. Marjan Borzęcki z Warszawy.

— Proces przytycki — rozpoczął adw. Borzęcki — przeszył Polskę jak długa i szeroka. Ujawnił on do jakich czynów zdolni są Żydzi, by zachować swe stanowisko, gdy chodzi o przeciwstawienie się szczytnej działalności Polaków, dążących do unarodowienia handlu. Dążenie to nazywają Żydzi „heca antysemicką”, upadkiem kultury i t. d.

BOJKOT EKONOMICZNY JEST UPRAWNIONY

Bojkot zdobył sobie prawo obywatelstwa. Sami Żydzi stosują do np. do towarów niemieckich. Gdy jednak akcja bojkotowa dotyczy Żydów — inną miarą ją oceniają.

ZYDZI ZABIEGALI O POMOC RZĄDU

W rozgrywce przytyckiej chodziło Żydom o pozyskanie pomocy rządu. Taki był cel starań wszelkiego rodzaju żydowskich delegacji. Starali się Żydzi wytworzyć opinię, że bojkot to działalność na szkodę państwa, wykazując, że on nie ogranicza się do zakresu spraw ekonomicznych, ale wyłamuje się w formie gwałtu nad osobami. Mówiono o terrorze, chcąc uzyskać zastosowanie represyj. Żydowskie starania przyniosły rezultaty. Władze wydały zarządzenia antybojkotowe.

CISZA PRZED BURZĄ

Wypadki 9 marca zaczęły się niewinnie. Były najpierw zamieszki przed posterunkiem. Potem do godz. 14 była cisza.

Ale była to cisza przed burzą. Od dawna zbierały się nad Przytykiem chmury. Powstawanie coraz to nowych placówek chrześcijańskich wywoływało u Żydów zdenerwowanie stale rosnące.

Jaki był stan przygotowań do rozgrywki w dniu 9 marca. Jeśli chodzi o stronę polską, to nic nie wskazywało na to, żeby przygotowywała się ona do jakichkolwiek wystąpień. Żydzi natomiast, jak wykazał przewód sądowy, przygotowywali się gruntownie.

Incydent przed posterunkiem miał nieobliczalne następstwa. Zachowanie się Strzałkowskiego, który siedząc na wozie uświadamiał, że nie należy kupować u Żydów, wcale nie wymagało interwencji władz bezpieczeństwa. Ale miała ona polecenie surowego występowania we wszelkich wypadkach stosowania bojkotu. Ogólne instrukcje policyjne mówią wyraźnie, że interwencję należy stosować tylko w wypadkach, kiedy ma ona widoki powodzenia i kiedy nie przyczynia się do

zwiększenia rozdrażnienia. Kiedy panuje atmosfera podniecona, w której mogą zajść wyładowania, należy interwencję odłożyć. Stosowania jej w takich warunkach jest nieświadomym sprowadzaniem niebezpieczeństwa publicznego.

WŁADZA TŁUMU

Gdy chodzi o wyładowania na widowie występuje tłum, który wywiera przemożny wpływ na jego uczestników. Zatracają oni swą wolę. Zajście przed posterunkiem zostało jednak zlikwidowane m. in. dzięki akcji uspakajającej Włoska, Żabickiego i innych. Byłby w Przytyku zapanał spokój.

DRUGI AKT TRAGEDJI PRZYTYCKIEJ

Gdy zajścia przed posterunkiem miały się ku końcowi, doszło do drugiego aktu tragedji przytyckiej. Ludność chrześcijańska zebrana w Przytyku spotkała się z prowokacją. Żydzi dokonali na ludność polską napaści w formie niespotykanej dotąd w dzie-

jach Polski. Ze ścianek padły kamienie, Żydzi rzucili się na Polaków z lustrami, łomami żelaznymi, zaczęli strzelać. Zostało kilku Polaków ranionych.

ZBRODNICZA RĘKA

Ale namietności ludności polskiej nie były jeszcze rozbudzone mimo żydowskiej prowokacji, skoro udało się policji usunąć Polaków bez większego trudu za miasto.

I gdyby nie ta zbrodnicza ręka Leski, wysunięta przez okno, gdyby nie serja strzałów, jaka stamtąd padła, w wyniku której padł zabity s. p. St. Wieśniak, nie byłoby procesu przytyckiego.

WYSTĄPILI SPROWOKOWANI

Na ławie oskarżonych zasiadło 46 Polaków. Stanowią oni specjalny element. Nie byli dotąd karani. Wystąpili sprowokowani.

Wkońcu swego przemówienia adw. Borzęcki zajął się specjalnie osobą Strzałkowskiego, nie dopatrując się winy w jego zachowaniu w dniu 9 marca.

Chcieliby skarżyć ks. Trzeciaka, ale boją się!

Znamienne echa zjazdu Żydów ze stronnictwa ortodoksyjnego

Prasa żydowska donosi, że w niedzielę odbyło się posiedzenie żydowskiego stronnictwa ortodoksyjnego „Aguda - Horebunim”, na którym rozważane było ostatnie wystąpienie ks. prałata Trzeciaka na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego” w sprawie talmudu. Część zgromadzonych chciała postanowić, aby za rękome „oszczerstwa” zaskarżyć ks. Trzeciaka do sądu. Bardziej umiarkowani Żydzi oświadczyli, że wystarczy, jeżeli się stwierdzi, iż ks. Trzeciak czerpał swoje wiadomości z takich źródeł, „które są oddawna zdemaskowane jako fałsz, we i oszczercze”.

„Na posiedzeniu — pisze żargonowy „Hajnt” — brakowało kilku rabinów, znanych autorytetów, którzy znajdują się obecnie poza Warszawą, wobec czego posiedzenie zostało odłożone do poniedziałku.”

A więc skarżyć nie chcą... Widocznie Żydzi boją się, aby na rozprawie sądowej owe rzekomo „fałszywe i oszczercze” źródła, z jakich czerpał ks. prałat Trzeciak, nie okazały się autentycznymi i miarodajnymi, co oczywiście, do reszty skompromitowałoby talmud i jego brodatych wyznawców. Wolą więc poczekać na swoje „autorytety...” (mz)

Poświęcenie proporczyka S. N. w Białej Panieńskiej

Ruch narodowy panuje niepodzielnie na wsi w Konińskim



Na zdjęciu uczestnicy uroczystości poświęcenia proporczyka w Nowej Panieńskiej z prezesem powiatowym S. N. p. Skotnickim z Konina i kierownikiem miejscowego koła S. N. p. Michalskim na czele.

Biała Panieńska, 22. 6. — Działalność Stronnictwa Narodowego na wsi w powiecie konińskim rozszerza się i pogłębia z dnia na dzień. Dziś już na tym teornie niema bodaj środowiska wiejskiego, gdzieby nie istniało koło S. N., grupujące wszystkie na miejscu najlepsze siły społeczne ludowe i przez to samo wpływające na kształtowanie się stosunków politycznych w danym środowisku. Jestto objaw niezwykle dodatni, świadczący, że przysła Polska Narodowa oprze się przede wszystkim na zdrowych zasadach polskiego ludu.

Ub. niedzieli wieś Biała Panieńska w powiecie konińskim obchodziła piękną uroczystość poświęcenia proporczyka Stronnictwa Narodowego, w której liczny udział wzięli przede wszystkim członkowie miejscowego koła, oraz kół okolicznych z Grodzca,

Królikowa, Piątka, Konina, Rychwała, Jaroszewic i Karowa, a także delegacji innych organizacji społecznych z Białej. Po poświęceniu pięknego proporczyka na mszy św. przez miejscowego proboszcza, w godzinach popołudniowych odbyło się na zamkniętym terenie okolicznościowe zebranie z udziałem prezesa powiatowego S. N. p. Skotnickiego z Konina oraz red. Leitgebra i red. Trelli z Poznania. Przewodniczył kierownik koła p. Michalski, przemówienia okolicznościowe wygłosili prezes Skotnicki i red. A. Trella. Uroczystość zakończono wręczeniem nowo poświęconego proporczyka chorążemu koła, poczem przy dźwiękach orkiestry i przy pięknej pogodzie uczestnicy uroczystości bawili się do późnego wieczora.



19 czerwca.

Właściwie zadanie swoje Sejm już spełnił. Uchwalił wszystko, co mu do uchwalenia przekazano. Bez żadnej zmiany. Pełnomocnictwa przyjęto niemal jednogłośnie. Przeciwno nim głosowali tylko gen. Żeligowski, p. Mróz i dwu posłów robotniczych. To jest sukces osobisty premiera Składkowskiego. Co do jego osoby nikt nie podniósł żadnych zastrzeżeń, jakkolwiek wobec wicepremiera Kwiatkowskiego zajęto stanowisko często bardzo krytyczne. Plan jego inwestycyjny, obliczony na 4 lata, był przyjęty z wyraźnym brakiem zaufania. Wielu posłów dawało wyraz swej nieufności.

A rząd ani słowa. I premier i wicepremier przysłuchiwali się dość często obradom, niekiedy to i ową notowali, ale po debacie nie zabrali zupełnie głosu. Posłowie nie umieli sobie tego wytłumaczyć. Nie sądzili wcale, by rząd nie miał nic do powiedzenia.

Teraz mówią, że wicepremier odpowie na dyskusję sejmową na posiedzeniu komisji senackiej! Ciekawy nowy objaw życia parlamentarnego: poprzez jedną izbę mówi się do drugiej.

Ale pp. posłowie obecnego Sejmu to zniosą.

*

Bardzo ciekawa jest taktyka ukraińska. Jedyny zdyscyplinowany klub parlamentarny nie określił ani słowem swego stosunku do pełnomocnictw. Przyjął je w głosowaniu. W dyskusji milczał. Dlaczego? Może zrozumiał, że teraz się rzeczy załatwia w gabinecie ministerjalnym. Snać ma przeświadczenie, że jedna rozmowa z premierem w jego pokoju znaczy więcej, niż mowa w parlamencie obecnym. A prezydium ukraińskie chodzi po ministrach: było i u p. Składkowskiego i u ministra sprawiedliwości p. Grabowskiego i u ministra oświaty p. Świętosławskiego. Mówi się zaś obecnie o mającej nastąpić zmianie na stanowisku wojewody lwowskiego. Słychać, że latem, w lipcu, ma województwo lwowskie objąć p. Kościakowski, po zrzeczeniu się teki opieki społecznej.

Gdyby tak było, a wiele świadczy o tem, iż to nastąpi, w takim razie zmiana byłaby objawem kontynuowania polityki ugodowej wobec Rusinów. Zwłaszcza, że powstały pogłoski o kreowaniu katedr ukraińskich na uniwersytecie lwowskim.

P. Kościakowski jest aranżerem obecnego kursu „normalizacji stosunków” z Ukraincami. Uczynił to jeszcze jako minister spraw wewnętrznych, kontynuował jako premier, a teraz ma linję tę prowadzić we Lwowie.

*

Ale na innym odcinku stosunki się popsuly. Na odcinku żydowskim. Koło żydowskie, w którego skład wchodzi czterech sjonistów, zdecydowało się głosować przeciwko pełnomocnictwom, dając wyraz swej postawie krytycznej wobec obecnej fazy położenia Żydów w Polsce.

Sjoniści zresztą prowadzą politykę o wiele szerszą, aniżeli druga grupa żydowska, grupa „Agudy”. Jej przedstawiciel, p. Minberg, dawny członek BBWR, w żargonie politycznym zwany „pułkownikiem Minbergiem” — zadeklarował się jako zwolennik rządu i oddał swój głos za pełnomocnictwami. „Aguda” zawsze zresztą popierała rząd, a zwłaszcza system p. Sławka.

Wskutek nieporozumień parlamentarnych upadła koncepcja utworzenia jednolitej reprezentacji żydostwa polskiego, o którą zabiegały silnie organizacje sjonistyczne.

Czy będzie owa reprezentacja, czy też nie, zawsze jednak znajdą Żydzi drogę do swoich współwyznawców zagranicą, do rozmaitych lig obrony praw obywatela... Znajdą też pieniądze i z Anglii i z Ameryki na swoje potrzeby.

WARSZAWIANIN.

Bomby cuchnące w Lublinie

Żargonowy „Hajnt” donosi z Lublina:

„Endecy chuliganj wrzucili w tych dniach bomby cuchnące do kilku składów żydowskich, niszcząc towary. Wczoraj wrzucił ktoś flaszkę z cuchnącym płynem do mieszkania ławnika Kacenenboga.” (mz)

Przytyk w świetle Talmudu

Czy adwokat Kowalski obraził religię żydowską?

Ks. M. Morawski o znaczeniu i roli Talmudu

II.

Łódź, w czerwcu.

O stosunku Żydów do chrześcijan ks. Morawski pisze tak:

„Z określonego typu narodu żydowskiego i jego dziejowej formacji, w tłumaczy się nam teraz jego stosunek do chrześcijańskiego społeczeństwa. A najprzód, jak on się odnosi do samego chrześcijaństwa? Mówi się dużo w historiach o prześladowaniach Żydów przez chrześcijan, a mało się na to zwraca uwagi, że Żydzi jeszcze przedtem prześladowali, o ile mogli i jeszcze dziś prześladowają chrześcijanizm i chrześcijan. Już w Dziejach Apostolskich pokazuje się, jak oni, wbrew narodowemu zwyczajowi, szczuli władze rzymskie przeciwko pierwszym głosicielom chrześcijaństwa, jakkolwiek krwią sobie bliskim. W oczach następnie męczenników, widzimy Żydów grających rolę donosicieli i podlegaczy przeciw wyznawcom Chrystusa. Są nawet poszlaki, jak stwierdza de Champagny z innymi historykami, że Poppea i inne Żydówki, przy boku cesarów stojące, były narzędziami zawiści synagogi przeciw chrześcijaństwu. Później, gdy niektórzy Żydzi przeszli do wybitnych stanowisk w państwach azjatyckich, nie zapomnieli też o tej narodowej zawiści. Historia z przerażeniem opowiada o rzeziach, jakie między innymi wyprawiał Dunaan, który w VI wieku panował w Arabii Szczęśliwej o zabiegach, jakie czynił, aby wszystkich dookoła ksiąg saraceńskich i króla perskiego do prześladowania chrześcijan podnieść — aż Elezbaan, chrześcijański król Etopii, nadciągnąwszy z wojskiem, położył kres tym okrucieństwom.

W wiekach średnich i później, kiedy już sami chrześcijanie dzierżyli władzę, zdawać się mogło, że Żydzi byli tylko uciskani, a dalekimi od możliwości walczenia przeciw chrześcijaństwu. Tymczasem bliżej się przypatrując sprężynom historii tych czasów, można co innego spostrzec. Nie szukając dalej, biorę historię antysemityzmu, przez Żyda Bernarda Lazara przed rokiem wydaną. Autor chce się zapewne pochlebić panującej dziś w świecie liberalnej opinii, nie tai, owszem dowodami wykazuje, jak Żydzi, od samych średnich wieków aż do najnowszych czasów walczyli wytrwale i poczęści skutecznie, przeciw chrześcijańskiej wierze i przygotowywali panowanie wolnomyślności i ateizmu. Pokazuje on nam tron najmniejszego z chrześcijańskich cesarzy, Fryderyka II, otoczony zausznikami semickimi. Wytyka też wpływ talmudystów na heretyków wieków średnich i pomoc, jaką dali reformacji; z chęlnością podnosi silny impuls, który dał Spinoza filozofii antychrześcijańskiej; wspomina bluźniercze paskwile przeciw Chrystusowi i Matce Boskiej, które Żydzi za Woltera tłumaczyli, jak mówi, „z pism rabinów II wieku“, t. j. z Talmudu. A kiedy już dojrzeła wielka rewolucja i podczas niej, konstatuje on ważną rolę Żydów w tajnych związkach i sektach, po Francji i Niemczech rozsianych, o czym zresztą wiemy więcej od takich historyków, jak Barruel, Gougenot, des Monsseaux, Deschamps, Clodio Jannet.

Nowy porządek rzeczy, który wyszedł z rewolucji pod przywłaszczoną nazwą liberalizmu sprowadzał religię do rządu spraw prywatnych, przez co odbierał w zasadzie społeczeństwu charakter chrześcijański i wypierał Kościół z posiadanej prawnej stanowiska. Z tego tytułu Żydzi inteligentni chwycili się zapalczywie i pracowali nad jego rozszerzeniem po całej Europie. W rewolucjach 1848 r. widzimy ich wszędzie, w drukarniach i na barykadach, walczących ze sztandarem liberalnym. I kiedy ten cały liberalizm mógł w zasadzie zająć względem chrześcijańskiej religii stanowisko obojętne, a nawet życzliwe, jak w Ameryce, oni pracowali nad tem — i dotąd pracują — aby mu nadać piętno antychrześcijańskie i dążność prześladowczą.

Taki więc był stosunek i jest Żydów do religii chrześcijańskiej; a jak się odnoszą do ich moralności? Już samo zwalczanie religii jest bezsprzecz-

nie podkopywaniem moralności; ale oprócz tego niższy poziom i jakoby lichszy gatunek etyki żydowskiej tłumaczy nam ten aż nadto znajomy fakt, że we wszystkich niemal krajach, gdzie jest trochę więcej Żydów, przedsiębiorstwa demoralizujące społeczeństwo, są poniekąd zmonopolizowane w rękach tych właśnie Żydów. Żyd nie tylko ciągnie zyski z istniejących instynktów niemoralnych, ale wprost demoralizuje społeczność, aby zmniejszyć jej odporność i zle instynkty podnieca, aby z nich kiedyś ciągnąć zyski. Zagroda Żyda na wsi jest jakoby z prawa siedliskiem, z którego zacheta do pijaństwa i nauka

kradzieży promieniuje dookoła, aż na niewinne dzieci. W mieście oprócz tego spekulacja rozpusta wszelkiego rodzaju, pornografia, handel ludzkim towarem nie tylko lokalny, ale i eksportowy na Wschód i na Zachód, znajdują się faktycznie niemal wyłącznie w rękach tych ludzi. Gdybyśmy chcieli wyliczyć sposoby arcyprzebiegłe, jakimi wciągają wciągają w bezden niemoralności ludzi wszelkich warstw i wszelkiego wieku i wyzyskują w tym kierunku przestronność nowożytnych praw liberalnych — to miałem dużo do powiedzenia. Ale wolę na ten bolesny obraz rzucić zasłonę i przejść zaraz do kwestji ekonomicznej.

Odkrycie olbrzymiej gwiazdy

Sensacyjne doniesienie warszawskiego obserwatorium

Warszawa. (PAT). Obserwatorium warszawskie donosi:

W dniu 19 bm. dokonano zdjęć fotograficznych nowej gwiazdy w Konstelacji Cefeusza, odkrytej w Niemczech w dniu poprzednim. Z pomiarów, wykonanych na kliszy, wyznaczono dokładnie pozycję Nowej (nazwa tej gwiazdy) na niebie, podając wyniki centralnemu biurowi astronomicznemu w Kopenhadze.

Z obserwacji Nowej, dokonanych

w dniu 20 bm., wynika, iż blask jej od dnia poprzedniego wzrósł o całą wielkość gwiazdową, osiągając jasność 2,1 wielkości gwiazdowej, a więc równą jasności Gwiazdy Polarnej.

Rewizja atlasów w danej okolicy nieba wykazała, iż na miejscu Nowej Cefeusza nie było przedtem gwiazdy jaśniejszej od 9,5 wielkości gwiazdowej, czyli, iż blask Nowej musiał wzrosnąć w ostatnich kilku dniach conajmniej tysiąckrotnie.

„Niech żyją Sowiety!”

Tak krzyczał komunistyczny tłum podczas krwawych zajęć krakowskich

Kraków. (Tel. wł.). W piątym dniu rozprawy zeznawali świadkowie. Jako pierwszy zeznał świadek Jan Kopalski, ze służby śledczej. Zeznaje po zaprzysiężeniu. Krytycznego dnia pełnił służbę w ul. Warszawskiej. Po wiecu ruszył tłum pochodem pod województwo, wznosząc rozmaite okrzyki: „Nie bać się policji“, „Niech żyje ZSRR!“ i inne. Na pytanie prokuratora, jak był zorganizowany pochód, odpowiada, że na czele szła luźna grupa ludzi, za nią grupa zwarta, trzymająca się za ręce, złożona przeważnie z Żydów i wznosząca okrzyki komunistyczne: „Niech żyje ZSRR!“ — „Precz z rządem pułkowników“ i inne! — Tłum obrzucił policję kamieniami. Jednego z rzucających świadek przytrzymał, a to osk. Zająca. W czasie konfrontacji świadek rozpoznał Zająca. Na pytanie sędziego świadek wyjaśnia, że pierwsze strzały, słyszane przez niego, pochodziły prawdopodobnie z rewolwerów.

Świadek Marcin Karsat ze służby śledczej zeznał nie zaprzysiężony. Był świadkiem przytrzymania Bernfelda i interwenjował przy aresztowaniu Skomila. Świadek pełnił służbę na plantach w pobliżu bramy Florjańskiej. W toku pytań obrony zeznał świadek, że zajęcia pod województwem zaczęły się przed godz. 13-tą.

Świadek st. post. Franciszek Niedziela przytrzymał Marję Cichą. Aresztował ją obok drzewa wolności. Kiedy świadek prowadził Cichą, oskarżona podburzała tłum — to też w tym momencie posypał się na świadka grad kamieni. Mimo to Niedziela doprowadził przytrzymałą do województwa. Kiedy wobec groźnej postawy tłumowi ładował broń — Cicha rozpięła bluzę — obnażyła pierś i zawołała „strzelaj“. Oskarżona składa oświad-

czenie, że to kto inny ją aresztował, i że w krytycznym dniu była w sweterku, a zatem nie mogła obnażyć piersi. Pozatem świadek Niedziela był przy aresztowaniu Guguly i widział jak ten oskarżony odrzucił nóż.

Starszy posterunkowy P. P. Kasper Adamski w chwili wkroczenia tłumy pod Barbakan — był koło Bramy Florjańskiej. Stamtąd wycofał się na ulicę Pijarską wraz z dwoma posterunkowymi. Następnie świadek opisuje zajęcia na ul. Florjańskiej. Tłum bił szyby, niszczył, rabował. Policja robiła ile mogła, ale przewaga tłumy była zbyt wielka. Pod sklepem „Baty“ został jeden z posterunkowych ciężko ranny w głowę. W czasie późniejszych ataków policji, oczyszczającej ul. Florjańską z rabującego motłochu, aresztował świadek 2 osobników, skrytych w jednej z bram domów, którzy flaszkami rzucali w konnych policjantów. Koło godz. wywrócił autobus w ulicy Florjańskiej. Na tej to ulicy kilku osobników strzelało z rewolwerów do policji.

St. posterunkowy Franciszek Jędras zeznał po zaprzysiężeniu. Pełnił służbę na ulicy Basztowej pod Barbakanem. Tłum idący z pl. Matejki rzucał kamieniami na zwarty oddział policji. Świadek wśród tłumy zauważył osk. Pizsa. Pisz wznosił okrzyki „Bić tych chamów, nie uciekać!“ Pod Izba Handlowo - Przemysłową zauważył św. osk. Kowalskiego, który szedł na czele grupy i niósł dwie flaszkę w ręce. W grupie osób, która szła ulicą Sławkowską św. Jędras zauważył osk. Pajaka. Grupa ta rzucała kamieniami na patrol policyjny.

Posterunkowi Stanisław Cholewka i Józef Kowalczyk do sprawy nic nowego nie wniesli.

Zbiórka na Żydów w Mińsku

Jak donosi prasa żydowska, komisariat rządu na m. Warszawę zezwolił gminie żydowskiej w stolicy na zorganizowanie publicznej zbiórki pieniężnej celem przyścia z pomocą przez żydowskie instytucje charytatywne i samopomocowe Żydom w Mińsku Mazowieckim. Zbiórka została dozwolona przez 14 dni. W tym terminie Żydzi chcą zebrać 100 tysięcy zł, gdyż taka właśnie suma „jest konieczna“. (mz)

Skazanie wywrotowców

Warszawa. (PAT) Sąd okręgowy w Białymstoku skazał za działalność

wywrotową jednego z komunistów na 8 lat więzienia.

Sąd okręgowy w Łucku skazał 3 osoby na 6,5 i 4 lata więzienia, sąd okręgowy w Radomiu — jedną osobę na 2 lata więzienia, sąd okręgowy w Sosnowcu — jedną osobę na 2 lata, sąd okręgowy w Wilnie — jedną osobę na 2 lata więzienia a 2 osoby na zamknięcie w domu poprawczym.

Pociąg wpadł na autokar

Paryż. (PAT). Na przejeździe kolejowym w m. Bernay pociąg towarowy wpadł na autokar z 28 pasażerami. Jest 7 zabitych i 17 rannych, z czego 2 ciężko.

Ku czci Noakowskiego

Warszawa. (PAT). W niedzielę prastary gród kujawski Nieszawa obchodził uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci znakomitego artysty - architekta ś. p. Stanisława Noakowskiego, który w tem mieście się urodził i spędził swoje dzieciństwo.

Zniszczenie grobów poległych

Tarnopol. (Tel. wł.) Wojewoda tarnopolski wyznaczył 5 tys. zł nagrody za wykrycie sprawców rozkopania mogiły trzech posterunkowych policji, zabitych w 1922 r. w czasie walki z bandą dywersyjną i pochowanych na cmentarzu w Brzeżanach, jak również grobu żołnierza, poległego w r. 1919 w walkach o Małopolskę wschodnią.

Na posiedzeniu rad gminnych w Budylowie i Kozłowej Wsi uchwalono rezolucję, potępiającą w ostrych słowach niepoczytalny wybrzyk nieznanych sprawców. Rada gminy Brzeżany-wieś uchwaliała przeznaczyć 3 tys. zł na odnowienie zniszczonych grobów.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 22 czerwca 1936 r.
Belgia 89,85; Berlin 213,45; Holandia 859,80; Kopenhaga 118,95; Londyn 26,64; Nowy Jork (czek) 5,31 1/8; Nowy Jork (kabel) 5,31 3/8; Paryż 35,01; Praga 21,98; Sztokholm 137,40; Szwajcaria 172,70; Hiszpania 72,55; Oslo 133,75.
Uspobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe Bydgoszcz

z dnia 22 czerwca 1936 r.
Ceny orientacyjne 14,75; pszenica 21,25—21,50
jęczmień jednolity 15,75—16; jęczmień ozimay 14,50—14,75; jęczmień zbierany 15,25—15,50; owoś 15—15,75; otręby żytnie 10,25—10,50; otręby pszenne grube 11—11,50; otręby pszenne średnie 10,50—11; otręby jęczmień 11,75—12,75; kuchenki 17,50—18; kuchenki rzepakowe 14,25 do 14,75; kuchenki słonecznikowe 17,25—18,25; kuchenki kokosowe 14,50—15,50; wyłki suszone 8,50 do 9,00; peluska 24—26; wyka 26—27; seradela 24—26; groch polny 20—22; groch Wiktorja 21,00 do 23,00; groch Folgera 19—21; lupin nieb. 10,50 do 11; lupin żółty 12,50—13; ziemniaki jadalne 3—3,50. Uspobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 22. 6. 1936 r.
Warunki: Handel hurtowy parzytel Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l, 2) pszenica 753 g/l, 3) owies 420 g/l.
Ceny orientacyjne:
Żyto (Uspobienie spokojne) . . . 14,00—14,25
Pszenica (Uspob. spokojne) . . . 21,25—21,50
Jęczmień 700—725 g/l . . . 16,00—16,25
Jęczmień 670—680 g/l . . . 15,75—16,00
Uspobienie spokojne.
Owies 450—470 g/l . . . 15,75—16,00
Owies standardowy . . . 15,25—15,50
Uspobienie spokojne.

Maka
Żytni wyciąg 0-30% wł. w. . . 21,50—21,75
Żytnia gat. I 0-50% wł. w. . . 21,00—21,25
Żytnia gat. I 0-65% wł. w. . . 20,00—20,50
Żytnia gat. II 0-65% wł. w. . . 14,75—15,75
Żytnia posł. por. 65% wł. w. . . 13,25—14,25
Uspobienie spokojne.
pszenka gat. I wyc. 0-20% wł. w. . . 34,50—36,25
pszenka gat. IA 0-45% wł. w. . . 33,75—34,25
pszenka gat. IB 0-55% wł. w. . . 32,75—33,25
pszenka gat. IC 0-60% wł. w. . . 32,25—32,75
pszenka gat. ID 0-65% wł. w. . . 31,25—31,75
pszenka gat. IIA 23-55% wł. w. . . 30,50—31,00
pszenka gat. IIB 20-65% wł. w. . . 30,00—30,50
pszenka gat. IID 45-65% wł. w. . . 27,50—28,00
pszenka gat. IIF 55-65% wł. w. . . 23,25—23,75
pszenka gat. IIG 60-65% wł. w. . . 21,75—22,25
pszenka gat. IIIA 60-70% wł. w. . . 19,75—20,25
pszenka gat. IIIB 70-75% wł. w. . . 17,75—18,25
Uspobienie spokojne.

Otręby żytnie stand. . . 9,75—10,25
Otręby pszenne grube stand. . . 10,00—10,50
Otręby pszenne średnie stand. . . 9,00—9,75
Otręby jęczmień . . . 10,75—12,00
Gorczyca . . . 32,00—34,00
Wyka latowa . . . 25,00—27,00
Peluska . . . 25,50—27,50
Groch Wiktorja . . . 21,00—23,00
Groch Folgera . . . 20,00—22,00
Lubin niebieski . . . 11,25—11,75
Lubin żółty . . . 14,00—14,50
Makuch lniany w tafłach . . . 16,50—16,75
Makuch rzepak w tafłach . . . 14,00—14,25
Makuch słonecznik w tafł. 42/43% . . . 16,25—16,75
Słoma pszenica luzem . . . 1,50—1,75
" pszenica prasowana . . . 2,00—2,25
" żytnia luzem . . . 1,60—1,85
" żytnia prasowana . . . 2,35—2,60
" owsiana luzem . . . 1,85—2,10
" owsiana prasowana . . . 2,35—2,60
" jęczmień luzem . . . 1,50—1,75
" jęczmień prasowana . . . 2,00—2,25
Siano zwykłe luzem . . . 5,00—5,50
" siewkie prasowane . . . 5,50—6,00
" nadnotekle luzem . . . 6,00—6,50
" nadnotekle prasowane . . . 7,00—7,50
Ogólne uspobienie spokojne.

Warszawa

z dnia 22 czerwca 1936 r.
Pszenica jednolita 23,5—24; pszenica zbierana 23—23,5; żyto jednolite 15—25,25; żyto zbierane 14,75—15; owies jednolity 16—16,5; owies eksportowy 16,5—17,5; owies zbierany 15,50 do 16,00; jęczmień browarny 15,75—16; jęczmień jednolity 15,5—15,75; jęczmień zbierany 15,25 do 15,50 (bez obrotu); jęczmień zimowy 15—15,25; groch polny 17,5—18,5; groch Wiktorja 27—29; wyka 21—22; peluska 21—22; seradela 2 razy czyszczona 23—30; lubin niebieski 10—10,5; lubin żółty 13—13,5; siemie lniane 35,5—36; ziemniaki 3,25—3,75; otręby pszenne grube 11,50 do 20,00; otręby pszenne małe I średnie 10,5—11; otręby żytnie 9,75—10,25; kuchenki lniane 16,5—17; kuchenki rzepakowe 13,75—14,25. Ogólny obrót ton 1,755, w tem żyta ton 692. Uspobienie spokojne.

Z za kulis upadłej partji

N. Z. R. — N. P. R. i fermenty polityczne w Łodzi

Łódź, w czerwcu.

Narodowa Partja Robotnicza powstała w r. 1920 z połączenia na terenie Królestwa, a częściowo i Galicji Narodowego Związku Robotniczego, z istniejącym w Poznańskim, na Pomorzu i na Górnym Śląsku Narodowym Stronnictwem Robotników.

Z tajnego „Towarzystwa Oświaty Narodowej”, zasłużonego wielce w dziele uświadczenia narodowego, na terenie Kongresówki powstała Narodowa Demokracja. W czerwcu 1905 r. zwołany został zjazd przedstawicieli kół robotniczych T. O. N. z całej byłej Kongresówki. Na zasadzie decyzji sfer kierowniczych N. D. dla skutecznego przeciwdziałania socjalizmowi, postanowiono utworzyć odrębną organizację pod nazwą „Narodowego Związku Robotniczego”, pozostającą jednak w ścisłej zależności od ciał kierowniczych Nar. Dem.

W 1908 r. Narodowy Związek Robotniczy na zjeździe N. Z. R. w Krakowie w dniach 6, 7 i 8 września oderwał się od Narodowej Demokracji, zapowiadając samodzielną politykę tak co do założeń programowych jak i taktycznych.

Samodzielną ta wpłynęła dość ujawnie na jednolitą linię ideologiczną nowoutworzonej organizacji. Pozbawiona wybitnych polityków i teoretyków ruchu poszła w dalszym swoim rozwoju na prawdziwe rozdroża akrobatyki i łamańców taktyczno-programowych. — O tym okresie możnaby tomy całe napisać posługując się tylko materiałami wydawanymi przez dawny Nar. Zw. Rob., zawsze pełny rozdzwięków, dążności do przystosowania się do okoliczności i zdrad na wszystkie fronty.

Najsilniejsze wpływy dawny Nar. Zw. Rob. posiadał w Łodzi, gdzie w stosunku do robotników istniał przed wojną ucisk polityczny, ekonomiczny i narodowy. — Ważniejsze stanowiska w fabrykach zajmowali Niemcy i Żydzi. — Polak był najgorzej płatnym pracownikiem, prześladowanym i lżonym na każdym kroku. Te warunki wykorzystywał dla swoich wpływów Nar. Zw. Rob. Jednak Polskie Związki Zawodowe „Jedność”, organizowane w Łodzi przez Brzeską i Sutorowskiego w 1906 i 1907 r. nie stworzyły samodzielnosci ideologicznej w ruchu zawodowym, lecz były tworem, tak „od wypadku do wypadku”, oraz konkurowały w zakresie demagogii, nie gorzej od związków socjalistycznych. Przyznać trzeba jednak wiele zasług temu ruchowi w kierunku obrony polskości i uświadczenia narodowego robotników, szczególnie na terenie Łodzi.

Najwybitniejszym i najzdolniejszym teoretykiem tego ruchu był K. Dębiec. W pracy swej „Narodowy Ruch Robotniczy, jego rola w życiu Polski i proletariatu polskiego”, Warszawa 1922, Nakł. N. P. R. starał się zbudować kościec programowy dla tego ruchu, lecz jak dalsze wypadki wykazały, bezskutecznie. Wskazania ideowe były bardzo piękne, lecz taktyka i czyny szły zawsze w zupełnie odmiennym kierunku. W oszukańczym manifeście dwóch zaborców, t. j. Austrii i Niemiec, przywódcy N. Z. R. widzieli zapowiedź „nowej ery”. „Akt ten — pisał „Kiliński” — ma znaczenie niesłychanie wielkie, stanowi punkt zwrotny w dziejach naszych. Niemcy i Austria poszły o krok dalej niż Napoleon w r. 1806”...

Nar. Zw. Rob. rzadko kiedy dotrzymywał układow lub zobowiązań zawieranych z innymi stronnictwami, odnosi się to tak do stosunków międzypartyjnych na terenie sejmu, w Radach Miejskich, lub w momentach od wypadku do wypadku. Przejął on po T. K. O. mafijność taktyki politycznej lub też postępowanie pozostające choćby poza elementarną etyką polityczną. N. Z. R. zdradził kiedyś Nar. Dem., przechodząc do obozu niepodległościowego, a potem kiedy legionistów pakowano do więzień i obozów Szczypiorny i Benjaminowa, zdradził ich również nawołując do werbunku do „Wermachtu”.

I słusznosc miał wtedy socjalista Ströbel, który w sejmie pruskim dnia 20 listopada 1916 r. powiedział: „za właściwie nie tworzy się Niepodległa Polska, lecz prusko-niemiecka satrapja”.

Nar. Zw. Rob. z germanofilami robił wszystko ażeby skłonić legionistów do składania haniebnej przysięgi okupantom. Dnia 26 lipca 1917 roku na konferencji okręgowej piotrkowskiej i radomskiej organizacji N. Z. R. przyjęto haniebną uchwałę potępiającą akcję protestacyjną legionistów i oświadczającą, że N. Z. R. akcji tej „energicznie przeciwstawiać się będzie”. Dnia 22 sierpnia 1917 r. Zarząd Główny N. Z. R. wydał odezwę do legionistów, w której wzywa ich „do nieulegania zbiorowej agitacji, rozbijającej wojsko polskie — do wytrwania na drodze obowiązku żołnierskiego”. Kiedy okupanci powołali Radę Regencyjną Nar. Zw. Rob. powitał ją jako symbol „najwyższej”, a „niezależnej” (?) władzy państwowej polskiej. Oto kilka faktów zdradzieckiej roboty tego stronnictwa, które rzadko kiedy w swoim zakłamaniu obecnem, wspomina te haniebne czyny. Nar. Partja Robotnicza rozplynęła się w organizacjach B. B. Oficjalnie niby to została zlikwidowana, jednak w „Związku Kilińszczyków” gromadzi się sztab i przysłała rezerwa tej partji, która w odpowiednim momencie wpłynęła pod odpowiednią aktualną firmą. Zmieni się jednak nazwa, treść pozostanie ta sama obłudna, przewrotna, zdradziecka, zdolna zawsze sprzedać swoich chwilowych sprzymierzeń-

ców za łyżkę soczewicy, mandaty i posady...

Oprócz wyżej wymienionego związku istnieje związek włóknisty „Praca”, zorganizowany kiedyś przez N. Z. R. i aczkolwiek niby bezpartyjny, to jednak grupuje większość członków tej „byłej” partji.

Ciągle łamańce taktyczne i programowe tego stronnictwa miały również miejsce na terenie samorządu. Nar. Par. Rob. w r. 1910 rządziła wspólnie z socjalistami w Łodzi. Z ramienia jej wchodził do magistratu Inż. Wacław Wojewódzki. A kiedy sytuacja magistratu socjalistycznego stawała się coraz bardziej krytyczna wystąpili z magistratu i przeciw wczorajszym socjalistom rozpoczęli akcję prasową na łamach „Pracy” jak najgwałtowniejszą. Socjaliści na miejsce ustępujących pragnęli zarządzić wybory uzupełniające, ale stał się „cud”, bo w nocy „nieznani sprawcy” skradli z archiwum miejskiego akta, wobec czego socjaliści nie posiadając odpowiedniej ilości radnych musieli zarządzić całkowite wybory, w których ponieśli porażkę. Rozkład ideowy i moralny tej partji na gruncie łódzkim spowodował zajadłe „zarcie się” wzajemne, wewnątrz tego stronnictwa. Jeden podejrzewał i oskarżał drugiego, koleđy obrzucali się obelgami na zebraniach. Wybujałe ambicje osobiste niszczyły

Zastrzelenie dezertera na granicy

Od kuli dezertera zginął strażnik graniczny Antoni Ryba

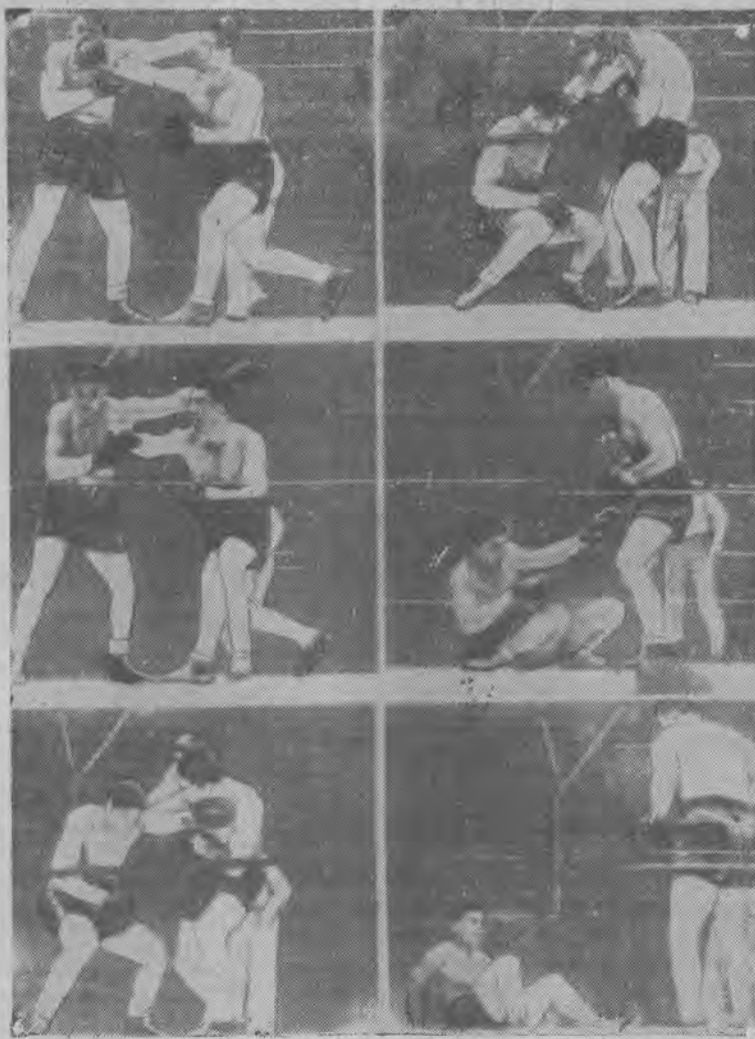
Katowice, 22. 6. W nocy na niedziele patrolujący w pobliżu dworca kolejowego Szarłej - Piekary strażnik graniczny Rudolf Lisok usłyszał nagle odgłosy beładnej strzelaniny, w których rozbrzmiało 5 strzałów karabinowych a resztę rewolwerowych. Pospieżył więc natychmiast w kierunku strzałów i znalazł na miejscu ciężko rannego koleę, strażnika Antoniego Rybę, a opodal niego w odległości kilkudziesięciu kroków trupa jakiegoś osobnika, trzymającego w zaciśniętej dłoni rewolwer. Nim przybyła na miejsce wezwana karetka pogotowia, Ryba w międzyczasie zmarł.

Ze znalezionych przy zabitym przez strażnika Rybę osobniku dokumentów ustalono, że był to dezerterski z wojska polskiego 33-letni Aleksander Klimek z Brzozowic, który zbiegł w 1927 roku

z Polski do Niemiec i zamieszkał w Bytomiu przy Fidlerglückstr. 5.

W toku dochodzeń nabrano przekonania, że zamierzający odwiedzić w Polsce swych krewnych, Klimek, natknął się przy przekraczaniu zielonej granicy na strażnika Rybę a wezwany do zatrzymania się nie reagował i wywiał się obopólna strzelanina, bowiem Klimek nie chciał się poddać, obawiając się groźnej mu w Polsce kary. Strzelanina ta zakończyła się śmiercią obojga.

Przy Klimku poza drobiazgami osobistymi niczego nie znaleziono. Dochodzenia, które nie zostały jeszcze zakończone, prowadzą na miejscu władze polskie i niemieckie. Zabity przez Klimka strażnik Ryba był kawalerem. (AJS)



Sześć kolejnych zdjęć z walki Schmeling z Louism, stanowiących koniec spokowania. Widać dokładnie, jak po ciosie murzyn osuwa się na deski, na których zostaje wyliczony.

resztki zaufania wzajemnego. Najbardziej zaciekle walki toczyły się pomiędzy posłami Waszkiewiczem a Bolesławem Fichną (wybitni działacze „sanacyjni”). Waszkiewicz prowadził w Zw. Zaw. „Praca” ostrą kampanję przeciw swemu koledze z tego samego klubu, Bolesławowi Fichnie. Dr. Fichna bronił kiedyś Widzewską Manufakturę w Sądzie, posłużyło to p. W. do ostrych ataków publicznych w Zw. Zaw. „Praca”. W walce tej, powiedzić można, że była unikatem niespotykanym dotąd w jednym stronnictwie. Doszło do tego, że przed rokiem Dr. B. Fichna ogłosił „list otwarty” pod tyt.: „Stare metody”, w którym występuje przeciw „nikczemnym metodom walki” dawnych swoich przyjaciół i kolegów. Oskarża pewne czynniki, „że podrywają mu egzystencję moralną”, „nienawisz przenoszą nawet na rodzinę”, że chcą go „wykończyć” w terenie i w opinii publicznej.

O tym liście powiedzić można, „że nosił wilk owce, ponieśli i wilka”. Jednak walka ta charakteryzuje stosunki etyczne tego stronnictwa. — Oto dzieje partji, która mogła być czemś, a stała się zerem, tak w Łodzi, jak i w Polsce całej. — „Requiescat in pace”.

„KILIŃSZCZYK”.

Z dzieckiem do studni

Radom. (Tel. wł.) Wydarzył się tu wypadek, który wśród ludności wywołał ogólne poruszenie.

Niejaka J. Kogut, służąca, otrzymawszy wypowiedzenie od swego chlebodawcy, niejakiego Szmejdy, powodowana chęcią zemsty, zabrała półtoraroczne dziecko Szmejdy i skoczyła wraz z niem do głębokiej studni, ponosząc wraz z dzieckiem śmierć na miejscu.

Wybór starosty krajowego w Poznaniu

Poznań, 22. 6. — Na otwartej wczoraj przez wojewodę poznańskie Maruszewskiego sesji Sejmiku Wojewódzkiego, dokonano wyboru starosty krajowego na przeciąg lat sześciu. Zgodnie z propozycją wydziału wojewódzkiego, wybrano starostą krajowym w Poznaniu ponownie dotychczasowego starostę krajowego p. Ludwika Begalego, który ten urząd pełni od roku 1923. Wybór przyjęli członkowie Sejmiku burzliwymi oklaskami. (kl)

Zagadkowy majątek

Nowy Jork (PAT) Z San Francisco donoszą, że prokurator tamtejszy wytoczył śledztwo przeciw policjantowi miejskiemu James Madden, który pobierając pensję dwustu dolarów miesięcznie, posiada w banku depozyt gotówkowy w sumie 834.000 dolarów.

Madden tłumaczy się, że majątek ten zdobył długoletniem, niebywałem powodzeniem w spekulacjach giełdowych. Prokurator sądzi, że źródło tej fortuny jest inne.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o uboju rytualnym

Warszawa (Tel. wł.) Uzgadniany obecnie pomiędzy ministerstwami projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ograniczeniu uboju rytualnego, przewiduje, iż władze administracji ogólnej ustalać będą co miesiąc, względnie co kwartał, kontyngenty odnośnie ilości zwierząt, przeznaczonych na ubój rytualny.

Na każdą bitą rytualnie sztukę rzeźnik będzie musiał otrzymać pozwolenie, wystawione przez gminę żydowską w ramach przyznanego kontyngentu. Innych zwierząt nie wolno będzie bić rytualnie. Ubój rytualny odbywać się będzie w osobnych goźdinach.

O ile zdarzy się, że podczas bicia sztuka będzie strefiona, w tym wypadku przewiduje się, że sztuki takie będą odstawiane do tanich jatek. Zamiast bitej na trefne sztuki nie można będzie bić na koszer.

Na koszernem mięsie będą postawione dwa stemple. W jatkach trefnych nie wolno trzymać koszernego mięsa, a w jatkach koszernych nie wolno będzie trzymać mięsa trefnego.

Przepisy wykonawcze będą ogłoszone jeszcze przed sierpniem, a to w związku z wyborami do gmin żydowskich, których budżet opiera się na dochodach z uboju rytualnego.

Iskierki z terenu od korespondentów „Orędownika“

Jak długo tak będzie?

Zdrowy objaw odżyźnieniowy w Iłżeckiem — A jak jest w duchowej stolicy powiatu, w Iłży? — Czyny społeczne wiceburmistrza — O „uczniu nad mistrza“ — Dokąd tak będzie?!

Iłża, w czerwcu.

Iłżecki powiat, nawskróś rolniczy, poza Starachowicami, liczy blisko 200 tysięcy mieszkańców i zajmuje — na ogół — żyzne polacie woj. kieleckiego od Skarżyska - Kamiennej aż po Wisłę i od Radomia aż po Ostrowiec. Siedzibą powiatu od wielkiej wojny jest żydowska miasteczka — Wierzbuk, która teraz dopiero dzięki Starachowicom, gdzie jest wytwórnia broni, zaczyna się rozwijać zewnątrz, przybierając taki wygląd polskiego miasteczka.

Ośrodkiem natomiast historycznym powiatu jest Iłża, w której już kilkakrotnie pisaliśmy w „Orędowniku“, o „porządkach“ mianowicie w naszym mieście, o „stosunkach“ czołowych figur z Żydami, o zatraceniu wstydu i dumy narodowej przez niektórych, ba! przez wielu Iłżan (tych zwłaszcza napływowych!). Niestety „szyski“ przez nas dotknięte, mają widocznie za grube gdzieś „plecy“ stosunkowo do swych znikomych zasług, że w dalszym ciągu nic sobie nie robią z opinii. Jakos nawet nie prostują bądź co bądź przykrych dla nich sądów; wiadać już nic do ich ambicji nie przemówi, czy też boją się pełnego oświecenia swej „pracy“ przed odpowiedzialną instancją.

Tymczasem obserwujemy w naszym powiecie pracę już odżyźnieniową na polu gospodarczym. W Iłży powstał polski skup zboża p. Borcucha z Malomierzyc, a wszystko zboże dotąd było w rękach kilkunastu Żydów, podobne placówki mają powstać jeszcze w kilku punktach tego wszak nawskróś rolniczego, miasteczka. Po wsiach niektórych czytają chłopci bardzo chętnie „Samoobronę Narodu“, przed świętami prowadzą sami handel mięsem, zakładają na każdej niemal wsi polskie sklepy, ogrody wdzierzawili polskiej spółce aż z Puław, podczas gdy większe objekty „więksi“ też Polacy, nawet w samym mieście oddali... Żydom!

Wogóle z ruchem odżyźnieniowym w naszym mieście jest słabiej stosunkowo niż na „zacofanych“ wsiach, które uczą patriotyzmu miejskich inteligentów, nie mogących sobie wyobrazić życia bez... Sztajmanów, Zakmanów i innych Milchmanów.

Czyż dziwić się mieszczanom, którzy zresztą co rozsądniejsi i honorowi omijają już w wielu wypadkach Żydów, jeżeli istnieje dotychczas grono „przyjaciół“ Palestyńczyków, którym materialnie i duchowo przewodzi sam p. wiceburmistrz i kierownik zarazem szkoły, p. N.?!

Ciekawe, czy ów pan zaprotętuje, że płaci żyrowane Żydowi wksle (wplacił już 200 zł!) i czy przynosi się ilu Polakom, zakładającym sklepy, pomógł finansowo, czy ideowo?! Znamy jedynie odwrotne objawy — gnębienie polskich sklepów.

Ciekawe, czy ów „społecznik wielki“ przyznał się swym przełożonym, że znaczek okolicznościowy z racji dnia spółdzielczości 7. 6. br. kazał sobie przypiąć p. S. D. pod... kłapę, wyjaśniając: „Ja tam nie jestem gorliwym spółdzielcą!“ Warto chyba, żeby wszyscy dowiedzieli się o takich powiedzionkach ludzi, którzy — mam także wewnętrzne przekonanie — ofiarowaliby swe poparcie i grosz ale na ofiary rozruchów arabskich w Palestynie, chociaż żyją z państwowego grosza i mają... państwo wychowywać.

Ciekawe też, czy ludzie w rodzaju p. wiceburmistrza potępiają z ogółem społeczeństwa, któremu niby patronują, komunistów robotę i w Iłży. 1 czerwca zaarrestowano ich kilkunastu; w tem 3 Polaków, a reszta — naturalnie — Żydzi! Ci sami Żydzi, których współplemieńcy śmiały mówić: „kochany nasz pan kierownik“. Inna rzecz, że i Polacy są tego samego zdania.

Nie ma też miru „czołowa postać“ w Iłży i u... nauczycielstwa. No bo jakże? 17 bm. była wycieczka VI oddz. do Radomia z p. R. — wychowawcą — na czele, który jest wiernym naśladowcą szefa i „pojętym“ uczniem w

swym rodzaju. I oto dzieci, wracające z owej wycieczki ku zgorszeniu całego Skaryszewa a wstydu Iłży i zmartwieniu rodziców stały półtorę godziny przed... posterunkiem P. P., gdzie spisywano protokół. Wszystkie-

mu winien opiekun wycieczki. To też otwary się wreszcie oczy Iłżan na skutki pracy wychowawczej p. wiceburmistrza i jego pomocnika.

Aż doprawdy przykro pisać o takim obliczu Polaków.

Korsarze konjunktury „sanacyjnej“

Łódź, 22. 6. — W sławnych przed niedawnym okresem czasach, różnych wydawnictw „uprzywilejowanych“ utarł się system zbierania ogłoszeń, nie dlatego, iżby przyniosły one korzyść, lecz poprostu, że wydawnictwo było popierane przez możne figury.

System ten tak się rozpowszechnił, że następnie sami jego twórcy przystąpili do jak najrychlejszej jego likwidacji, gdyż oszustwa przekraczały wszelkie granice.

Mimo to dotychczas pokutuje wśród niektórych działaczy „sanacyjnych“ dawny zwyczaj, czego dowodem jest likwidacja pismka „Legun“, wydanego w Pabjanicach, Łodzi oraz Warszawie na całą Polskę, gdyż jak się okazało drukowano po 30—50 egzemplarzy, t. j. tyle ile potrzeba było załączyć do rachunków dla firm ogłaszających się. Wydawca został zatrzymany.

Na terenie Łodzi jest kilka wydawnictw rzemieślniczych o mocno podejrzanej reputacji. Do jednego z nich

należy „Głos Pracy Rzemieślniczej“ wydawany przez członka rezerwy, Edwarda Kowalskiego.

Tak np. z racji wystawy rzemieślniczej Kowalski wydał numer na dwa miesiące maj i czerwiec, lecz w tak dziwny sposób, że jednego miesięcznika nie wykupił, a tylko wziął kilkadziesiąt egzemplarzy okazowych, dla ściągnięcia należności za ogłoszenia, a następnie dodawał w miarę zbieranych ogłoszeń do wydrukowanego już starego numeru nowe stroniczne ogłoszenia, tak że w rezultacie cały numer składał się z ogłoszeń.

Z tej racji nawet organizacje rzemieślnicze zainteresowały się temi kombinacjami, gdyż wielu rzemieślników i kupców zamówiło ogłoszenia w specjalnym numerze wystawowym, który się nie ukazał.

Obecnie już zarówno wydawniczą kombinacją Kowalskiego, jak i innych wydawców periodyków rzemieślniczych zainteresowały się władze, co niewątpliwie położy kres nadużyciom.

PRZEDPŁATĘ za lipiec

(lub od razu za cały trzeci kwartał r. b. — jak kto woli i może) przyjmują listowi i wszystkie poczty w całej Polsce

do 25 czerwca r. b. włącznie

Kto zamówienie później skutecznie, może się narazić na utratę pierwszych numerów „Orędownika“ w miesiącu lipcu.

Administracja.

Siedmioraczki

London. (Tel. wł.). W jednej z miejscowości Niecaragui pewna robotnica Indjanka urodziła w ciągu jednej doby siedmioraczki z dwóch chłopców i pięć dziewczynek.

Statek na mieliźnie

Madryt. (PAT). Statek francuski „El Cantara“, płynący do Oranu wpadł na lawice w pobliżu Cala Margarita. Wskutek silnego wstrząsu 80 pasażerów odniosło obrażenia, z czego 4 ciężkie.

Ludendorff przeciw Goethemu

Berlin. (Tel. wł.). Gen. Ludendorff zaatakował na łamach jednego z czasopism Goethego, posiadając go o współudział, w rzekomem otruciu Schillera. Zdaniem jego twórczość Goethego zawierała szereg pierwiastków szkodliwych i przeciwniemieckich. W artykule swym gen. Ludendorff oświadcza, że żona jego jest „największym filozofem niemieckim“.

Przeciwnicy Roosevelta radzą

Nowy Jork. Republikanie odbyli ostatnio swój kongres w Cleveland. Na kongresie uchwalono program, który forsować się będzie w akcji przedwyborczej. W programie tym republikanie m. in. w ostrej formie atakują prez. Roosevelta. Partja zobowiązuje się popierać akcję pokoju wszelkimi uczciwymi środkami.

Na kongresie tym definitywnie zakończyła się karjera b. prez. Hoovera. Kierownictwo partji przeszło w ręce ludzi młodych.

Mowa marsz. Petain

Paryż (PAT) Z okazji 20 rocznicy bitwy pod Verdun mar. Petain wygłosił przemówienie przez radio, w którym m. in. powiedział:

„Bez względu na to, jaką jest polityka, którą dyktują nam okoliczności, obowiązkiem Francji jest największy rozwój naszych sił wojskowych lądowych, morskich i lotniczych. Siła zapewni niepodległość, sprzyja sojuszm i podtrzymuje przyjaźń“.

Wiadomości

W Bukareszcie doszło do zaciśnięcia pomiędzy zwolennikami „Ziemi i Wolności“ a zwolennikami „Adeverul“ i „Dimineața“ Z tłumy padły strzały rewolwerowe. Trzy osoby zostały rannymi z których jedna, przewieziona do szpitala, zmarła.

W Czechosłowacji adwokat z Bratysławy dr. Szecepan Cottely i b. sekretarka prof. Tuki, Teresa Holeny, którzy wraz z post. Janem Esterhazym mieli w niedługim czasie stanąć przed sądem pod zarzutem przygotowywania zamachu na republikę zbiegli do Wiednia. Dr. Cottely został wypuszczony na wolność za kaucja 200 000 ke. a Teresa Holeny — za kaucja 100 000 ke.

Dziewięć lotników lotewskich, z płk. Indana na czele, odbędzie 6 000 kilometrów rajd dokoła morsa Bałtyckiego i Północnego. Lotnicy odwiedzą porty Polski, Litwy, Danii, Holandji, Francji, Anglii, Norwegii, Szwecji, Finlandji i Bertonji, oraz wezmą udział w lotniczym święcie Anglii w Hendon.

Projekt przyjazdu negusa do Vevey omawia prasa szwajcarska bez entuzjazmu i wyraża obawę, że Halle Selassie będzie się zbyt czynnie zajmował sprawą Abisynji, co łatwo może doprowadzić do napięcia stosunków między Szwajcarią i Włochami.

W Nowym Jorku w hotelu Victoria niejaki Grimes Rayburn Waller przeluchiwał się podczas burzy transmisji radiowej z obrad kongresu partji republikańskiej w Cleveland. Nagle uderzył piorun i zabił Wallera.

Posiedzenie komisji polsko - niemieckich

Warszawa. (PAT.) W czasie od 18 do 21 bm. odbyło się w Krakowie siódme z kolei wspólne posiedzenie polskiej i niemieckiej komisji rządowych, powołanych do czuwania nad wykonaniem polsko - niemieckiej umowy gospodarczej z dnia 4 listopada 1935 r.

Tak, jak w ubiegłym miesiącu, komisje rządowe ustaliły plafon polskiego eksportu do Niemiec na miesiąc lipiec w wysokości 100 procent pierwotnie ustalonego planu eksportowego. Poza tem obie komisje zatwierdziły szereg poszczególnych kwestyj, związanych z polsko - niemieckim obrotem towarowym.

36-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji). CIĄGIENIE TRZECIE

Stala wygrana dzienne 25.000 zł na nr. 63463.
Po 10.000 zł na nr.: 45905 126344.
Po 5.000 zł na nr.: 60736 192595.
2.000 zł na nr.: 127352.
Po 1.000 zł na nr.: 21005 106975 131636.
Po 500 zł na nr.: 7285 31431 50005 71345 93873 128925 138074 155039.
Po 400 zł na nr.: 15070 24263 39715 95443 110750 121143 145409 149373 164848 173044.
Po 200 zł na nr.: 14674 32319 45496 64564 93213 121444 132116 136169 176476 181520 188642.
Po 150 zł na nr.: 8135 8504 9463 12886 14849 15005 15834 18478 21678 25494 25972 31370 32113 34029 36673 37887 38353 38527 38723 38742 39891 44576 45981 45997 46725 40506 50701 51806 53636 60233 65152 65381 65126 70017 70223 70725 74720 77094 79918 80253 82350 84090 86423 92660 98107 99208 104055 108180 109871 110087 110204 112695 113424 120863 128225 133214 136240 137687 142581 143235 143485 147415 148305 149053 150013 151218 152436 154294 156896 157056 162213 168505 175270 175379 177425 179034 185749 186323 189262 192807 194683.

Po 100 zł na nr.:
332 490 989 1871 2730 82 821 3104 4749 6410 502 7118 323 8084 730 9262 89 512 640 11342 51 12830 837 14309 77 15214 802 16015 17183 18235 372 763 841 19378 20175 514 21370 469 859 22115 456 23672 24096 225 25126 526 26414 27628 28168 719 24 30358 73 580 932 31195412 32000 295 341 428 755 33362 34265 755 36728 74 37086.
33554 40568 41305 795 884 42014 43073 782 626 44025 111 65 807 46189 371 47443 85 50657 51465

Los Jerzykiewicza — Szczecińca użyć

Kolekt. Lot. Państw. w Poznaniu, Pocztowa 30

63 53562 54959 55302 50709 16 58708 969 59050 406 944 60086 102 549 62173 61231 760 891 953 65032 66930 67761 835 68275 736 69024 70312 35 689 72604 78171 443 75004 6 77.

77022 244 654 78924 79233 503 99 80406 500 81308 653 82079 83638 83 86319 87230 673 88614 922 48 89236 514 90070 107 213 476 91209 925 93210 716 94310 98 95261 72 97520 908 98402 101610 102076 374 103210 563 104055 133 106625 777 107731 903 108642 109532 776 110324 111168 584 112650 703 113525.

14226 115153 524 884 116514 118508 929 120206 121552 122020 468 124010 893 125520 127320 128912 130088 69 948 131406 132376 781 133730 857 134361 65 819 136497 137090 649 138419 140907 141810 933 142125 763 143612 145470 146372 147654 148485 149623 150206 152950 153418 558 154769 155439 157749 158020 250 935 159429 161369 162368 614 163245 852 164224 432 165329 894 166353 168325 170312 970 171328 172544 807 173120 174488 733 91 175345 178551 179282 520 180098 705 181546 57 182105 183892 911 184304 185730 186333 187026 188152 988 189672 77 190206 655 191104 192321 770 193202.

Po 50 zł na nr.:
118 626 779 1315 658 2377 561 3447 943 4133 730 990 5147 337 534 739 6642 7157 556 72 925 8121 461 890 9116 412 531 10223 517 812 900 11111 36 590 12320 423 13044 488 14644 713 957 15278 10733 17025 20265 21025 21927 28576 756 29503 95 741 30172 31138 366 32475 33138 591 34556 787 845 35070 913 37511 789.

33742 44 39362 40315 41206 42143 569 43147 363 440 44452 944 46373 47073 776 48367 793 49186 224 849 528 956 58 50091 242 336 74 499 830 52048 218 23 619 53003 85 54286 414 55453 609 43 709 56468 626 57407 53042 505 59324 408 726 60594 787 61095 508 978 62067 85 591 698 63356 64475 868 65213 558 66597 628 718 905 68497 69850 70987 71517 80 72874 73415 74532 896 914.

76126 472 503 915 27 77044 127 372 639 795 816 78009 22 247 334 439 504 977 79790 942 80344 666 21 65 997 81043 65 99 609 747 82393 83267 883 84438 98 626 972 85587 678 86015 538 657 87651 842 891 88634 80541 739 90604 818 91492 92094 119 547 921 94086 353 434 95183 96464 97610 99109 205 583 611 99103 201 630 100292 347 751 101099 472 632 02 07 103138 59 98 103127 277 347 537 104048 372 851 105188 340 106098 285 531 712 107519 109370 110488 554 111095 112460 650 967.

114001 207 115409 500 836 116355 118167 274 407 34 75 120218 694 121332 926 122226 70 323 570 673 751 90 123292 326 612 16 392 124125 45 253 15300 16043 790 127752 128040 551 129235 431 325 606 99 925 130446 637 854 131507 853 132302 581 677 756 133166 455 134390 420 755 993 135101 136059 389 509 723 138477 139002 75 316 888 140119 141234 377 90 142645 921 144000 541 743 145101 04 546 146093 160 090 86 147463 890 935 148016 17 50 689 807 20 149353 150643.

152192 305 153603 154378 438 577 930 66 155058 134 279 356 403 26 156060 454 568 72 817 157032 200 91 307 158455 159123 362 433 805 160353 161051 310 646 162143 163415 915 165821 955 168039 167640 787 994 168360 702 169478 598 948 171095 172164 212 568 748 878 173109 447 174216 719 175303 619 790 802 1760004 68 805 177600 178635 69 179015 62 481 715 806 86 180058 895 181806 182046 653 183644 184002 47 371 779 185191 204 87 186640 188788 189526 190426 500 47 677 822 191232 532 075 192037 525 171 859 193440 194212 518.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską“!



Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Agrypiny p.
Środa: Jana Chr.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Wandy
Środa: Janiśława
Słońca: wschód 3,30
zachód 20,19
Długość dnia 16 g. 49 min.
Księżyca: wschód 8,26
zachód 22,24
Faza: 4 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Trawkowska, Brzezińska 56, Koprowskiego, Nowomiejska 15, Rozenblum, (Żyd) Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 95, Czyski, Rokicińska 53, Skwarczyński, Kałna 54, Sinięcka, Rzgowska 59.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. G. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 206-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Letni (park Staszica) — „Słoń w składzie porcelany”.
Teatr Letni (Piotrkowska 94) — „Minister i dessous”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Na zgłiszczach szczęścia” i „Samochód nr. 99”.
Capitol — „Noce egipskie”.
Corso — „Pokój 309”, 8 godzin dr. Morgana.
Palace — „Miłość na dworze wiedeńskim”.
Przedwiośnie — „Piekło”.
Mimoza — „Zapomniany człowiek” i „Kapryśna Marieta”.
Rialto — „Małżeństwo na bezdrożach”.
Oświatowy — „Nie miała baba kłopotu” i „Córka gen. Pankratowa”.
Ikar — „Tygrys z Pacyfiku” i „Poszukiwaczki złota”.
Miraż — „Ostatni posterunek”.
Sylowy — „Ucieczka”.

POGODA W CZERWIEC

Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskim muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 22 bm. Temperatura w ciągu doby ubiegłej: najwyższa plus 24,5, najniższa 15,8. Barometr: 744,3, tendencja stały stan ciśnienia. Wiatry: słabe miejscowe.

JAKA BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda, możliwe przelotne opady, skłonność do burz.

NOTUJEMY

60-lecie pracy zawodowej. W dniu wczorajszym obchodził jubileusz 60-letniej pracy zawodowej w dziale szrotkarskim założyciel i starszy cechu szrotkarzy, pan Edward Schultz. Zaczny jubilat otrzymał szereg depesz gratulacyjnych od szeregu organizacji przemysłowych i samorządowych. — Z okazji 60-lecia jubileuszu redakcja „Oredownika” w Łodzi, życzy zasłużonemu rzemieślnikowi p. Edw. Schultzowi dalszej pomyślnej i owocnej pracy dla dobra rzemiosła chrześcijańskiego.

Półkolonia. Wczoraj uruchomiono w parku miejskim 3 Maja półkolonia dla 3 tysięcy ubogiej młodzieży szkolnej przez wydział opieki zarządu miasta. Dzieci o godzinie 7 rano dowożone są tramwajami i otrzymują pełne utrzymanie do godziny 17. Dnia 23. b. m. partja 1300 dzieci wysłana została do 9 miejscowości na kolonie letnie, urządzone staraniem kuratorskiego Komitetu Kolonii Letnich. Dzieci przebywać będą na kolonjach jeden miesiąc.

Zniesienie targowiska. Zarządzeniem władz miejskich zniesione zostaje targowisko przy ul. Piłsudskiego 2. Targowisko to było bardzo niechlujne, a ponadto, gromadzili się tam różni podejrzeni osobnicy, którzy sprzedawali rzeczy pochodzące niezawsze z legalnego źródła. Zniesienie targowiska ma na celu doprowadzenie ulicy Piłsudskiego do całkowicie estetycznego wyglądu, w związku z czem przeprowadzony jest również generalny remont wszystkich domów na tej ulicy.

Do dzieci dożywiano i ile wydano na to? Z racji zakończenia roku szkolnego rada szkolna odbyła posiedzenie, na którym rozpatrzone gospodarce w dziale dożywiania dzieci nieletnich. Ze sprawozdań ustalono, iż ofiarność społeczeństwa

Oszustwami „zarabiał na utrzymanie”

Łódź, 22. 6. — Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał wczoraj 26-letni Edward Nitka, oszust, który grasował na terenie całej Polski. Nitka w styczniu 1935 r. otrzymał przedstawicielstwo na Łódź i okręg tygodnika akademickiego „Dekada”, i na tem stanowisku zdefraudował w krótkim czasie 1450 zł. Kiedy z centrali przybyła komisja, Nitka się ukrył i zapomocą posiadanych nielegalnych druków nadal przyjmował zamówienia i przedpłaty. Następnie Nitka zwrócił się do sekretarza Tow. Przyjaciół Akademików, Schuberta, od którego usiłował wydostać listę członków, a gdy mu się to nie udało, wykradł kartotekę i na tej podstawie zbierał składki członkowskie. Nitka przy czynnym udziale Antoniego Przewoźnego wykradł paszporty i przerabiał na nich nazwiska, tak np. dla siebie wystawił paszport na na-

zwisko Niteckiego, podrobił następnie pieczęć wójta, obwodu Uczynia, pow. szubińskiego, woj. poznańskiego, zaopatrzył się w fałszywe legitymacje i listę składek, oraz pieczęć sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego Uniwersytetu Poznańskiego i na zasadzie tych list zbierał pieniądze na hulanki. Na skutek poszukiwań policji poznańskiej i łódzkiej, Nitkę ujęto w grudniu 1935 r. i osadzono w więzieniu. Sprawę współnika Antoniego Przewoźnego, który nie stawił się na rozprawę wyłączono. Policja zarządziła poszukiwania za nim. Nitka na rozprawie przyznał się do zarzuczanych mu przestępstw i dodał na usprawiedliwienie, że nie miał innego zarobku i w ten sposób zdobywał pieniądze na utrzymanie. Sąd skazał Edwarda Nitkę na półtora roku więzienia.

łódzkiego była wyższa, albowiem zebrano o 20% więcej niż w roku ubiegłym, a mianowicie 36 022 zł z czego wydano na dożywianie 33 017 zł, a pozostałe 3 005 zł prześlano na rok szkolny 1936/37. Ze sprawozdań odnośnie działu opieki sanitarnej stwierdzono, iż liczba zachorowań na choroby zakaźne znacznie spadła, tak n. p. gdy w roku 1923 było chorych na jaglicę 5% dzieci, w roku 1936 odsetek zmniejszył się do 0,4%. W okresie ub. roku szkolnego rada szkolna dożywiła z własnych funduszy 2 000 najbardziej potrzebujących dzieci, a około 8 000 dzieci dożywianych było z funduszy zarządu miejskiego, funduszu pracy i opiek szkolnych.

JUDAICA

Żydowska bezczelność. Przy ulicy Zgierskiej 27 znajduje się kiosk z wyrobami monopolu tytoniowego, którego dzierżawcą jest starszy już człowiek p. Kosiński. P. Kosiński, broniąc się przed ostateczną nędzą, wydzierżawił za ostatnie grosze ów kiosk i koncesję od inwalidy wojennego, który z przyczyn kalectwa nie jest w stanie sam obsługiwać interesu. Pan Kosiński sprzedawałby papierosy i zarabiał na skromnym utrzymaniu normalnie, gdyby... omawiany kiosk nie znajdował się w sąsiedztwie żydowskiej bóżnicy. W sobotę, dnia 13 b. m. wychodzący z bóżnicy Żydzi otoczyli gromadnie kiosk p. Kosińskiego i zażądali kategorycznie ni mniej ni więcej tylko zamknięcia kiosku ze względu na dzień świąteczny, t. j. sobotę. Mimo agresywnej postawy Żydów p. Kosiński ze zrozumiałych przyczyn i słusznych powodów oparł się bezczelnym żądaniom Żydów i handlował normalnie. Od tego czasu Żydzi zaczęli systematycznie bojkotować kiosk p. Kosińskiego, chcąc go zmusić do zlikwidowania tego skromnego interesu. Jak dalece mściwi Żydzi poruszyli wszystkie sprężyny, aby zmusić nieposłusznego „goja” do uległości, może poświadczyć fakt, że po jakimś czasie do syna p. Kosińskiego, sprzedającego podczas nieobecności ojca papierosy, zjawił się policjant i odebrał mu koncesję na sprzedaż uliczną wyrobów tytoniowych. P. Kosiński musiał dołożyć dużo starań, aby zabraną koncesję odzyskać. Bez komentarzy!

Dobrana spółka małżeńska. W marcu r. b. Herz Wolberg (Składowa 31) przystąpił do realizacji dwóch zamierzeń a mianowicie wyjazdu do Palestyny i zaślubienia Racheli Wajnberg. Drugie zamierzenia nienatrafiało na żadne przeszkody i wkrótce Herszek z Rachelą byli małżonkami. Gorzej natomiast powiodło się z wyjazdem, Wolberg dowiedział się, że Izaak Rajsfeld, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 4 zajmuje się wyrabianiem certyfikatów na wjazd do Palestyny i zwrócił się do niego. Rajsfeld zażądał 750 zł na koszty, które też Wolberg wpłacił, po czym tego dnia Rajsfeld wyjechał rzekomo do Warszawy po potrzebne dokumenty. Gdy nie zjawiał się, a równocześnie i żona Rajsfelda Rachelę wyprzedziła się Wolberg wszczął poszukiwania i zawiadomił policję. Rajsfeld, jako stwierdzono, wyjechał już w tym czasie do Egiptu, natomiast żonę jego pozostała w Łodzi. W związku z tem Rachelę Rajsfeld postawił przed sądem grodzkim Łodzi, jako współwinna oszustwa. Nie przyznała się i wyjaśniła, że i ją mąż oszukał i pozostawił bez środków do życia. Rozprawę odroczone, jednak wobec zachodzących podejrzeń, iż Rajsfeldowa może zniknąć, nakazano osadzenie w areszcie do czasu rozpoznania sprawy.

KRONIKA SĄDOWA

Coś jest nie w porządku? Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał 44-letni szofer Wincenty Skotowski (Kilińskiego 100). W dniu 23 listopada 1935 r. kontroler urzędu miar i wag, Stackiewicz, znalazł w taksówce Skotowskiego licznik, zaopatrzony

w sfalszowane plomby urzędu miar. Licznik skonfiskowano i Skotowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. — Na rozprawie wykazało się, że związek szoferów oraz stowarzyszenie właścicieli drożek, wystąpiło do władz centralnych ze skargą na niezwykłą działalność urzędu miar w Łodzi. Przybyła do Łodzi specjalna komisja, która stwierdziła pewne niedokładności. W pierwszym rzędzie naprawy, kierowano do jednego mistrza z Warszawy który miał monopol i pobierał ceny wyższe za wszelkie czynności. W wyniku rozprawy sąd skazał Skotowskiego na 6 mies. więzienia, z zawieszeniem wykonania kary. Sąd stwierdził przytem, że łagodzi karę, ze względu na niedokładności służbowe stwierdzone w urzędzie miar. (k)

KRONIKA POLICYJNA

Ofiara znachora. W Strzyżewie pod Łodzią 57-letni gospodarz, Jan Roguła, padł ofiarą znachorskich metod leczenia. Roguła był leczony przez znachora, Ignacego Runka, który dał mu wywar z kilku ziół. Po wypiciu kilku szklanek Roguła stracił przytomność, a następnego dnia osłabł, stracił przytomność i zmarł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że śmierć nastąpiła na skutek zatrucia ziołami, pod zarzutem spowodowania śmierci.

Pożar. W Bruzycy Wielkiej pod Łodzią wybuchł pożar z nieustalonych dotychczas przyczyn, który zniszczył dwa domy mieszkalne Szewczyka i Gossa oraz 7 budynków gospodarczych. Straty oceniono na 12 tys. złotych. W czasie ratunku porażone zostały dwie osoby.

Porzucone dziecko. W wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 jakaś kobieta pozostawiła dziecko i zbiegła. Policjant puścił się w pogoń za uciekającą i zatrzymał. Zatrzymaną okazała się Janiana Kudra bez stałego miejsca zamieszkania. W klatce schodowej domu przy ul. Gdańskiej 72 porzucono dziecko płci męskiej i liczące 5 tygodni życia. Dziecko przesłano do żłóbka.

KRONIKA WYPADKÓW

Niebezpieczna zabawa. Na posesji przy ul. Grabowej 14 naprawiają studnię i ustawiony jest studniarski trójnóg. Wczoraj synowie lokatorów, zabawiali się wciąganiem w kuba na rusztowanie. W pewnej chwili 14-letni Kazimierz Radoszewski puścił syna spadł z wysokości kilku metrów i połamał nogi oraz odniósł ciężkie obrażenia ciała. Rannego odwieziono do szpitala.

KRONIKA SPORTOWA

Union - Turing — Makabi 6:1 (3:1). Fioletowi mieli przez cały czas przygniatającą przewagę i zwyciężyli bez trudu. Przegrana ta, przekreśla wszystkie szanse żydowskiego klubu do utrzymania się w klasie A. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

P. T. C. — L. K. S. Ib 6:1 (3:1). Pabjanianie przeważali i mecz wygrali niespodziewanie wysoko. Sędziował p. Naporski.

Wima — W. K. S. 1:1 (0:1). Wynik zasadniczo nie odzwierciedla przebiegu gry. Wojskowi byli o wiele lepsi i tylko szczęściu Wima zawdzięcza, że wynik uzyskała nierozstrzygnięty. Sędziował wobec nieprzybycia wyznaczonego sędziego p. Pogodzińskiego — p. Stepień.

Widzew — Burza 2:0 (2:0). Tym razem Burza całkowicie zawiódła, natomiast Widzew grał bardzo dobrze, szczególnie linja ataku. Sędziował p. Chłodziński.

L. T. S. G. — S. K. S. 6:0 (2:0). S. K. S. pomimo licznych rezerw z jakimi wystąpił, nie zasłużył na tak wysoką porażkę. Strzelcy mieli niebawego pecha, wiele strzałów oddanych na bramkę przeciwnika trafiało w poprzeczkę lub słupki. Bramki dla zwycięzcy strzelili: Voigt, Królewicki i Miler. Sędziował p. Lange.

W meczach o mistrzostwo klasy B — jak przewidywaliśmy — wygrali faworyci spotkań, mianowicie Zjednoczone pokonało wysoko Hakoah 5:1, zaś drugi pretendent do tytułu mistrza klasy B Tur pokonał wysoko Bar-Kochbę 6:2. Sytuacja w tej klasie jest o tyle zawikłana, że dotychczas nie można typować nikogo na mistrza, gdyż zarówno Zjednoczone jak i Tur mają jednakową ilość punktów i gier, mając przytem jednakowe szanse zdobycia pierwszego miejsca. Natomiast u dołu tabeli ostateczna rozgrywka odbędzie się pomiędzy Konstantynowskim K. S. a Bar-Kochbą o spadek do klasy C.

Tennis. W Łodzi odbyły się w niedzielę spotkania tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski w klasie B, pomiędzy Łódzką Makabi i Warszawianką. Mecz zakończył się druzgocącym zwycięstwem warszawiaków w stosunku 7:0, przyczem 2 punkty warszawiacy zdobyli walkowerem z powodu niestawienia się jednej zawodniczki. Prócz tego w meczu miała brać udział również i Makabi białostocka, jednakże odwołała w ostatniej chwili swój przyjazd.

Na srebrnym ekranie

„Na zgłiszczach szczęścia” oraz „Samochód nr. 99”

Kina „Metro” i „Adria”
Wojna federalistów z konfederatami jest jednym z ulubionych tematów amerykańskich scenarzystów. Zazwyczaj bohaterami są tam przedstawiciele stanów północnych, nie zaś obrońcy niewolnictwa z południa — tym razem jednak mamy coś przeciwnego.

Akcja toczy się na jednej z plantacji południowo - amerykańskich, gdzie panują stosunki bardzo patriarchalne i niewolnicy bynajmniej nie są tak gnębieni, jak to opisano w „Chacie wujka Toma”. Samej wojny prawie nie widzimy, tylko odgłosy jej dochodzą do tego zakątka, wyrwywając kolejno wszystkich mężczyzn z domu w pole. Film wyreżyserowano bardzo inteligentnie — widz dzięki starannej grze i dobrym dekoracjom zostaje przeniesiony w te odległe czasy i... mimo woli czuje się tu jak gdyby atmosferą lepszych powieści Rodziewiczówny. Szczególnie na wyróżnienie zasługują scena, gdy do baraków zbuntowanych murzynów przychodzi córka plantatora, oraz momenty batalistyczne wraz z doskonałym epizodem odjazdu ochotników na front. Film stanowczo wart obejrzenia.

Uzupełnieniem programu jest „Samochód nr. 99”. Dobrze zmontowana awantura kryminalna w typie amerykańskim. Tu na pierwszy plan wybija się zawrotne tempo akcji. Jest to historia pewnego początkującego szeregowca policji samochodowej, który wraz z kolegami tropi wielką bandę gangsterów. Sceny poświęcone są wyreżyserowane bez zarzutu, a że owe paściki stanowią niemal połowę filmu, więc i całość wypadła zupełnie dobrze. Należy dodać, że nie jest to jednak jakaś awanturzysta „szmira” w typie cow-boyskich perypetyj, lecz film o pewnych aspiracjach.

Oba te filmy, jeden poważny, a drugi rozrywkowy, składają się na bardzo dobrze dobraną całość. (m-t)

KRONIKA PABJANIC

Z ruchu narodowego. W środę odbyło się wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego we wsi Wola Czarnyska w lokalu własnym, pod przewodnictwem zastępcy kierownika koła. Aktualny referat wygłosił kierownik placówki w Mikołajewicach p. Tadeusz Stańczak, którego przemówienie nagrodzono huczennymi oklaskami. Podniosło zebranie zakończone odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Z życia Straży Pożarnej. We wsi Rydzyny pod Pabjanicami Ochotnicza Straż Pożarna czyni przygotowania do uroczystości 10-letniego jubileuszu swego istnienia na terenie wsi Rydzyny. Uroczystość odbędzie się w sierpniu r. b.

Ukaranie awanturnika. Komisarjat P. P. w Pabjanicach pociągnął do odpowiedzialności karnej Madeja Adama (Konstantynowska 80), który zakłócił spokój publiczny na ulicy.

Usiłowane samobójstwo. Szulc Adolf (Zachodnia 6) w zamiarze popełnienia samobójstwa podciął sobie nożem gardło. Domownicy wszczęli alarm i wezwali karetkę pogotowia, która przybyła na miejsce wypadku i przewiozła Szulca do szpitala Ubezpieczalni Społecznej (Żeromskiego). Życiu desperata nie zagraża niebezpieczeństwo.

Kradzieże. Nocy ubiegłej sprawy dokonali kradzieży siana na szkodę Spionka Kazimierza (Leśna 1). — Nocy ubiegłej nieznanymi sprawcy zakradli się do sklepu kolonjalno - spożywczego przy ul. Wysockiej 13 i skradli 45 zł gotówki z szufladki, tytoń, machorkę, czekolady i inne drobne rzeczy, na ogólną sumę przeszło 100 złotych.

DZIS SOBOTKI w Łodzi przy stawie „Uzdrowisko” ul. Emilji 33. Dojazd tramwajami nr. 6, 10 i 15 do Rokicińskiej Doborowa orkiestra wenecka. Tańce, wianki, ognie i in. imprezy sportowo-wodne. Początek o godz. 7 wieczorem. Plaża czynna cały dzień.

Dnia 20 czerwca 1936 r. zasnęła w Bogu, nasza najdroższa matka, teściowa i babka, s. p. z Dramińskich Helena Wójtowska

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI Łódź, ul. 11 Listopada 5 poleca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzonej w najnowsze modne materiały.

A. Wasilewska poleca Resztki na ubrania męskie, palta, komplety damskie i suknie. Łódź, ulica Nawrot 13, wejście z bramy. n 11819

Advertisement for 'SÓL' and 'NÓG' featuring a rooster logo and 'AGEPIN' with 'Z KOGUTKIEM'. Text: usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmęczenie odcisków...

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów...

OGŁOSZENIA DROBNE

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 730 i t d = 1 słowo. Drobnie ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30...

1. DOMY - PARCELE

Dom: 2 pokoje i kuchnia 500 m. placu sprzedam natychmiast. Gdynia-Chylonia, Kartuska 52b. Gdynia. Mapkę, plany parcel, prospekt ilustrowany, wysyła bezpłatnie...

Dom: masywny, chlew 4 1/2 morgi ogrodu przy mieście. 3 800. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, znaczek. 15. móg pszennej, zabudowanie masywne...

Gospodarstwo: 87 móg, ziemia żytlna, czarna inwentarz martwy, cena 15 000, wpłaty 12 000. 11. KUPNA: Kolonjalke w mieście większej wsi kościelnej...

13. SZUKA MIESZK.: Emeryt poszukuje 2 pokoi kuchnia ewtl. z ogrodem. Mieszkania: pokoju z kuchnią lub pokoju inwalida wojenny...

6. OZENKI

Panna: lat 32, mila, inteligentna, posiadająca 2.000 gotówki. Kawaler: lat 37, posiada 1 000 zł dla braku znajomości...

7. SPRZEDAŻE

Piekarnia: nowoczesny piec, zmechanizowana, z obszernym domem. Fabryka lemoniady: rozlewnia piw, klientela, pewna egzystencja...

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE: Środa, 24 czerwca. 6.30 audycje poranne. 12.03 muzyka lekka z Czechocinka. 12.50 chwilkę gospodarstwa domowego...

Mulotka IDEALNY OLEJEK DO OPALANIA R. Barcikowski S. A. Poznań ng 12 133/5

Dzierżawy: gościnea, kolonjalke, ewentl. rzeźnictwa, dobra wieś kościelna szukam. 80 buraczanych: zabudowania masywne, inwentarzem, objęcie 2 000. Stawski, Poznań...

25. SZUKA POSADY: Ogłoszenia do 50 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

a) Służba domowa: Gospośnia: wiek średni, samodzielna, poszukuje posady na majątku 1 lipca, do em gotowaniem, pieczeniem, zapraw konfitur, chów drobiu...

Gospodyni: starsza panna, inteligentna praktyczna 14 gotowanie, konserwy, wędliny, drob szycie, także niemiecki szuka samodzielnej posady...

Niania: samodzielna z praktyką zaraz 1. 7. lub wyjazd szuka posady. 27. WOJNE POSADY: kawaler, lat 30, 12 lat praktyki obecnie 5 lat na niewypowiedzianej posadzie 3 000 móg...

Dziewczyna: młodsza, umiejająca gotować szuka posady mniejszym domu. Panna: inteligentna nawróci uczciwa szuka posady jako gospodyni u samotnego pana lub pani...

Fotograf: siła pierwszorzędna, potrzebny od zaraz. Fot. St. Bonikowska, Kielce, Plac P. Marji nr. 2. n 12 737

Uczeń: studniarski może się zgłosić bez utrzymania. Rower, dobre świadectwa. Czesław Piskorski, Chodzież. ng 12 720

Dziewczyna: starsza do robót ogrodowych, gospodarskich, domowych zaraz potrzebna, 15 miesiecznie. Wsieniewska, Rogierówko, stacja Kiekrz. zd 59 161

Uczeń: kawaler lub żonaty tylko pierwszorzędna siła potrzebny od 1 lipca. Ogród większy pałacowy. Oferty z kopiami świadectw do biura Ogłoszeń „Par” Aleje Marcinkowskiego 11 pod „Bez względu na uczciwy”. P 5269-26,2

Uczeń: dobrze gotująca do wszystkiego, włącznie doju na probostwie zaraz potrzebna. Zgłoszenia z wynagrodzeniem do Oredownika. Poznań zd 58 983

Uczeń: piekarski potrzebny najchętniej z prowincji. Zgłoszenia Wasiewicz, Mosina, Poznańska 3. d 2228

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań. Ostrów Wielkop.

OREĐOWNIK WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149 Telefony centrali: 40-72, 14-76, 83-07, 44-61, 35-24, 35-25 W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Tajemnica Tytana

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

47)

— Znałem go kiedyś, moja Lucyna. Ale od wielu lat nie było między nami żadnych stosunków. Myślałem, że umarł, przynajmniej miałem nadzieję, bo był moim śmiertelnym wrogiem.

— Czyś go kiedy czem obraził?

— Nigdy.

— Skąd więc pochodziła ta jego nienawiść?

— Któż to wiedzieć może i jak można wytłumaczyć nienawiść duszy zawistnej i podłej? Niegdyś za moje dobrodziejstwa odplacił mi czarną zdradą. Mógłbym się był mścić, ale umiałem panować nad sobą, gardząc jego obelgami, jego intrygami, jego potwarzami. Tacy ludzie nie przebacząją wzdurliwej litości, jaką wzbudząją. To też przesłał mi ustawnie zawsze równie żywą i zaciętą nienawiścią mimo wszystkiego, co się w ciągu tego czasu wydarzyło.

— Mówiłeś o obelgach, intrygach, potwarzach, może on cię spotwarzył, mój ojciec?

— Nie mnie, ale osobę, która mi była tysiąc razy droższa, niż moje własne życie.

— Kogoż?

— Dowiedz się zaraz. Dziś rano, po kilku minutach rozmowy pobieżnej, zażądał odemnie wyznaczenia mu tajemnej schadzki na tę noc. Chciałem odmówić, mówiłem ci, że go nie poznałem odrazu, ale zaczął nalegać i dał mi do zrozumienia, że posiada tajemnicę owych niecznych potwarz, z których jednej byłoby dosyć, aby zniesławić pamięć drogą i świętą. Rżąc ze wstydu i bólesci, widząc w ręku nieznanego człowieka te zapomniane już tajemnice, uległem. Naznaczyłem mu schadzki nocną, o której mnie prosił, albo raczej której wymagał odemnie, i w celu, który łatwo zrozumiesz, przedsięwzięłem niezbędne ostrożności, aby moje widzenie się z nim było nieznanym nikomu. Przyszedłem tutaj. Bo któż mógłby o tak spóźnionej porze śledzić moje kroki w kajucie na statku? Czy nie trzeba było nadzwyczajnego wypadku, albo raczej niepojętej fatalności, aby cię przywiodły do tych drzwi?

O naznaczonej godzinie Maugiron przybył. Byliśmy sami. Zdjął maskę z bezwstydną bezczelnością, dał się poznać i przekonał mnie od pierwszych słów, że takim, jakim go kiedyś znałem, pozostał do dziś dnia. Chciał znowu wyzyskiwać potworne potwarze, będące jego własnym dziełem z czasów jego młodości. A pamięć święta, której nędznik groził, to była pamięć twojej matki.

— Mojej matki! — krzyknęła Lucyna, składając ręce. — O podły, nikczemny, on czernił pamięć mojej matki!

— Czernił ją kłamliwie, bo godna towarzysza mego życia, po której w sercu mojem wieczną noszę żalobę, była najczystsza, najcnotliwsza, najniekazitelniejsza z kobiet. Ale Maugiron ze straszną zrezygnacją prawdziwego łotra zebrał kiedyś fałszywe pozory z których wysnuł nikczemną historję.

Niech Bóg uchowa, abyś się sama kiedyś przekonała, córko moja ukochana, o tem, że ze wszystkich podstępnych broni potwarz jest najniebezpieczniejszą. Prawda czasem rani, ale potwarz zabija napewno, gdyż rana, przez nią zadana, jest zatruta. Maugiron znał moją cześć, mój szacunek dla pamięci drogiej małżonki, dla czulej matki, która z wysokości nieba czuwa nad nami i chciał nałożyć cenę na swoje milczenie. Czy wiesz, czego chciał odemnie za to milczenie, moje dziecko? Mojego majątku, tego majątku, tak pracowicie zarobionego dla ciebie jednej, tego majątku, który ma kiedyś należeć do ciebie.

— O mój ojciec, mój ojciec — przerwała żywo Lucyna — trzeba mu go było dać. Co nas obchodzi ubóstwo? Mielibyśmy łatwo odwagę i siłę do zniesienia go razem. Wzięłabym się do pracy dla ciebie z ochotą, z radością, a wreszcie nędza, głód byłyby nawet lepsze, jak wyrzuty sumienia.

— Pozwól mi dokończyć, moje dziecko — wyrzekł Jakób Lambert — a zobaczysz, że wyrzuty, o których mówisz, nie istnieją, bo nie mam sobie nic do zarzucenia. Układałem z Maugironem warunki nikczemnej, niegodnie umowy, jaką mi proponował. Ofiarowałem temu nędznikowi ogromną sumę, milion!... Myślałem, że już jest gotów przystać, gdy wtem nagle, niespodziewanie, on, mierząc do mnie rewolwerem, wykrzykuje:

— Dosyć już tropów! Wola moja jest nieublagana, podpisz mi tu natychmiast zrzeczenie się tego wszystkiego, co posiadasz, lub zginięsz.

— Ach — krzyknęła Lucyna — co za nikczemnik! Potwór!

— Prawa Boskie i prawa ludzkie przynajmniej każdemu prawo legalnej obrony — kończył kapitan — moje życie było zagrożone. Natchnienie z nieba przypomniało mi, że ja sam mam w ręku życie niegodziwego zbrodniarza. Zdawało mi się, że Bóg sam skazywał tego człowieka, popychając go w moją moc. Przycisnąłem sprężynę, która porusza podłogę statku w tem właśnie miejscu, na którym stał nikczemny zdrajca. I stało się. Oto jest cała prawda. Jeszcze jedna chwila, jedno poruszenie zbrodniarza, a zostałabyś sierotą. Broniełem się, nie doznaję ani żalu, ani wyrzutów sumienia za ten czyn straszny wprawdzie, ale konieczny. Nie popełniłem zbrodni, sumienie głośno mi mówi, że wykonałem tylko sprawiedliwy wyrok.

— Mój ojciec — szeptała młoda panna wzduszona, rzucając się w objęcia Jakóba Lamberta — przebac mi, że przez chwilę podejrzewałam cię o zbrodnię. Byłam szalona, ale byłam także bardzo litości i pożałowania godna. Gdybyś wiedział, jak wiele cierpiałam! Serce moje zmuszało się, aby wierzyć w niewinność twoją, ale rozum mój dał się złudzić kłamliwym pozorom. Widziałam — nie widziałam... byłabym oszalała, gdyby te straszne wątpliwości dłużej trwały. Teraz straszny, przynajmniej mnie ciężar znikł. Mogę całować twoje ręce, one są czyste od wszelkiego złego czynu. Nic nie staje na przeszkodzie mojej miłości dla ciebie, nie czuję mojej dla ciebie nie nadwęża. Widzisz, mój ojciec... patrz, płacę jeszcze, ale w tej chwili to z radości.

Jakób Lambert po raz pierwszy w życiu uściskał serdecznie Lucynę, co biedną dziewczynę wiele wzruszyło.

— A teraz, droga córko — powiedział — teraz, kiedy dzięki sile nieprzypartej, jakiej prawda dodała słabym słowom moim, wygrałem przed tobą, powinnaś zrozumieć potrzebę zupełnego milczenia. Powinnaś zrozumieć, że wieczna noc musi pokryć akt najwyższej sprawiedliwości, który się tu spełnił.

Lucyna patrzyła na ojca ze zdziwieniem.

— Czegoż się możesz obawiać? — spytała — dlaczego usuwać się przed światłem, jeżeli się nie ma sobie nic do zarzucenia?

— Ja nic nie rozumiem... — rzekł Jakób Lambert.

— Czy chcesz, abym ci powiedziała myśl moją, ojciec?

— Mów, moje dziecko!

— Na twojem miejscu, wiesz, co bym zrobiła?

— Nie wiem, ale pragnę gorąco dowiedzieć się.

— A więc ci powiem. Zaraz z braskiem dnia poszalbym do prokuratora i opowiedziałabym mu wszystko.

Jakób Lambert zadrżał i odstąpił kilka kroków.

— Tybyś to zrobiła? — wykrzyknął.

— Tak, mój ojciec.

Nieszczęśliwe dziecko, ależ to byłaby moja zguba.

Lucyna zbladła.

— Jakto? — spytała.

— Pozory są przeciw mnie, a sprawiedliwość ludzka, w istocie rzeczy omylna, bardzo często z pozorów tylko sądzi.

— Czyż ja zwątpiłam choćby na chwilę o prawdzie twoich słów, ojciec?

— Ty nie... ale ty jesteś moją córką, tyś mnie zrozumiała, ty wiesz, że kłamstwem się brzydzę. Ty zresztą nie żądałaś, nie potrzebowałaś żadnych dowodów. Otóż sprawiedliwość ludzka wymagałaby dowodów mojej niewinności. Byłoby mi niepodobna dostarczyć ich. Na jakież świadectwo mógłbym się powołać? Na twoje? Niestety, byłoby ono najstraszniejszym przeciw mnie dowodem, najbardziej owinie mojej przekonującym.

— Wielki Boże?

— Jestem niewinny, przysięgam ci to raz jeszcze, przysięgam ci na to wszystko, co kocham, a jednak tylko zupełna tajemnica, bezwarunkowa, może od tej chwili mnie ocalić.

— Jakaż straszna sytuacja — szeptała młoda dziewczyna, podnosząc ku niebu swoje oczy zalane łzami. — To okropne, rozpaczliwe. Co począć teraz? Jak postępować?

— Trzeba milczeć. Przypadek, a raczej fatalność uczyniły cię arbitrem mojego życia, masz w ręku swoim mój honor i moje życie. Czuwaj dobrze nad sobą, moje dziecko. Pamiętaj, że jedno słowo, nierozważnie wyrzucone, mogłoby się stać wyrokiem śmierci dla mnie i że dosyć byłoby jednego w raz, aby głowa twojego ojca spadła pod toporem.

Lucyna wydała głuchy krzyk przerażenia. Jej wzrok wyrażał niewypowiedziany przestach i głosem słabym, zaledwie dosłyszalnym, szeptała:

— O, będę milczała, będę milczała! Przysięgam ci to, mój ojciec.

— Niech mi Bóg będzie świadkiem, dziecko moje, że nie wątpię o tobie — odpowiedział Jakób Lambert — ale muszę postawić nieprzebytą zapórę między tobą i roztargnieniem, między tobą a jedną chwilą zapom-

nienia, jedną chwilę słabości. Musisz mi przysiąc.

— Jakiej żądasz przysięgi?

— Najświętszej ze wszystkich. Pamiętaj, że honoru twojej matki broniełem tej nocy, przysięgnij mi więc na pamięć twojej matki, że będziesz milczała.

— Przysięgam.

— Przysięgnij, że ani ruchem, ani spojrzeniem nie zdradzisz nic z tego, co się stało w twoich oczach tu, w tej kajucie.

— Przysięgam.

— Ani teraz, ani później!

— Nigdy.

— Cokolwiekby się stało?

— Tak, mój ojciec, cokolwiekby się stało.

— To dobrze. Teraz jestem spokojny. Córka, która zdradza taką przysięgę, która naraża swojego ojca, jest nikczemną i wyrodną.

— Córka, która zdradza swojego ojca — wyrzekła Lucyna z uniesieniem, — nie istnieje, nie może istnieć. Ja umarłabym raczej, aby uratować ciebie, mój ojciec.

— Jesteś aniołem! — wyszeptał Jakób Lambert — wiem, że mogę liczyć na ciebie. Nagroda twojego przywiązania do mnie nie da długo na siebie czekać.

— Nagroda? — przerwała Lucyna. — Nie zastuguję na żadną i nie potrzebuję żadnej! Nie pragnę nic, nie proszę o nic.

— Tej, którą ci ofiarować zamyslałem, nie odmówisz chyba — odpowiedział kapitan z uśmiechem. — Będzie nią dobra wiadomość, jakiej chcę ci udzielić. Będzie nią zlecenie wymiaru sprawiedliwości w moim imieniu, którem to zleceniem chcę cię obarczyć.

Dobry ojciec

— Dobra wiadomość? Wymiar sprawiedliwości? — powtarzała młoda dziewczyna z wielkiem zdziwieniem.

— Tak — odpowiedział Jakób Lambert — czy mnie nie rozumiesz, moje dziecko?

— Nie śmiem domyślać się.

— Nie śmiesz przyznać przynajmniej i to moja wina. Moja surowość i oziębłość uczyniły cię pokorną, cichą i bojaźliwą względem mnie. Ale na przyszłość nie chcę, żeby tak było. Jestem zupełnie pewny, że serce twoje i inteligencja pochwytyły już moją myśl. Chcę pomówić z tobą o Andrzejku de Villers.

Od kilku sekund prawie Lucyna spodziewała się usłyszeć z ust ojca to imię, a jednak gorący rumieniec wystąpił na jej twarzy i spuściła oczy.

— Nie cofam się wcale przed przyznaniem się do winy — kończył Jakób Lambert. — Spowiedź szczera i sprawiedliwa dla człowieka honorowego, który żaluje tego, co zrobił, jest najpierwszą pokutą za błąd i początkiem zmazania pewnej części winy. Byłem zaiste bardzo surowy i bardzo niesprawiedliwy dla pana de Villers. Okazałem się względem niego nadzwyczaj gwałtowny i brutalny, a wspomnienie mego postępków napelnia mnie wstydem i bólescią.

— O, mój ojciec, więc nie podejrzewasz go już?

— Nie, i nie daruję sobie tego nigdy, że dałem się uwieść pozorom. Jego przeszłość jest bez skazy, jego praca, jego poświęcenie dla naszego domu powinny być bronić go przede mną tak wymownie, iżbym się nie mógł im oprzeć i uznać w zupełności jego niewinność. Ale może po tem wszystkim, co zaszło, usprawiedliwił mnie w twoich oczach choć w części to, że przed chwilą ty sama z pozorów wątpiałaś o mnie.

Chwila milczenia nastąpiła po tych słowach, poczem kapitan mówił dalej:

— Nakoniec światło rozproszyło ciemności i pan de Villers jest uniewinniony w moich oczach tak, jak ja sam jestem usprawiedliwiony przed tobą.

— Czyś odkrył prawdziwego winowajcę? — spytała Lucyna cicho.

— Nie... i od tej chwili rzekam się poszukiwać.

— Dlaczego?

— Bo wolę tysiąc razy zgodzić się na stratę pieniędzy, niż przez długie i uciążliwe poszukiwania i prowadzenie sprawy sądowej uwiecznić pamięć tego strasznego dnia, który tak gorąco pragnąłbym wykreślić z liczby dni mego życia.

— A więc przebaczasz panu de Villers nieostrożność, jaką popełnił.

— Ta nieostrożność była bezwątpienia winą, ale winą bardzo lekką. Srogo ją odpokutował i to przeze mnie. Teraz nie ja mu przebaczać, ale o przebaczenie powinienem go prosić.

— I zwrócić mu twoje zaufanie — wyszeptała dziewczyna.

— Zastuguje na nie.

— Zatrzymasz go w naszym domu?

— Bez żadnej wątpliwości, jeżeli zechce mi przebaczyć i jeżeli nie zachowa do mnie urazy za tyle złego, które mu wyrządziłem.

— Ale, mój ojciec — rzekła Lucyna bardzo cicho, podczas gdy żywy rumieniec na jej twarzy wzmagal się coraz więcej — ale, mój ojciec... zapominasz więc...

Zamilkła, nie mogąc dokończyć.

— Chcesz powiedzieć: zapominasz, ojciec, że on mnie kocha — nieprawdaż? Zapominam — dokończył za nią kapitan, którego wargi skrzywiły się do uśmiechu nieco przymuszonego. — Nie, moje dziecko, ja nic nie zapominam. Pamiętam nawet, że jego miłość dozna wzajemności lub wkrótce będzie ją miała.

— I pomimo tego zatrzymasz go tu? — spytała młoda dziewczyna z najwyższem zakłopotaniem.

— Dlaczegożby nie?

— Będzie to niejako upoważnieniem do kochania mnie.

— Czyż takie upoważnienie wydaje ci się niebezpiecznym?

— Będzie to umocnieniem jego nadziei.

— Które się ziszcza, jeżeli ty sama zechcesz.

— Jakto? — krzyknęła Lucyna — zgodziłbyś się?... Ty, ojciec?

Mowy obrońców Polaków w procesie Przytyckim

LUDZIE W MASKACH

Przemówienie przedstawiciela polskiego powództwa cywilnego, adwokata Witolda Niedźwieckiego z Radomia



Adw. Niedźwiecki, wnoszący powództwo cywilne ze strony Polaków na procesie o zajęcia w Przytyku.

W czternastym dniu procesu przytyckiego jak już informowaliśmy przemawiał prokurator Dotkiewicz, przedstawiciel powództwa strony żydowskiej mec. Fenigsztajn, oraz jeden z rzeczników cywilnych strony polskiej adw. Niedźwiecki.

Mowa adw. Niedźwieckiego wywarła duże wrażenie. Prosta forma wywodów, siła argumentacji, szeroki horyzont myślowy, rozmach w traktowaniu zagadnień sprawiły, że słowa mec. Niedźwieckiego wywołały żywy rezonans.

Na stopie posiedzenia mec. Stypułkowski zgłosił w imieniu polskiej ławy obrończej, zebranej w komplecie, prośbę o niedopuszczenia na salę rozpraw delegacji francuskiego oddziału Ligii obrony praw człowieka i obywatela, która zjechała do Polski specjalnie na proces przytycki. Prezes Bobkowski stwierdził, że tylko w tym wypadku zezwoli na przysłuchiwanie się rozprawie wspomnianej delegacji, gdyby się ona wykazała rekomendacją ministerstwa spraw zagranicznych.

Przemówienie przedstawiciela polskiego powództwa cywilnego adwokata Witolda Niedźwieckiego z Radomia.

Wysoki Sądzie!

MOMENTY ZASADNICZE

Dla przedstawiciela powództwa cywilnego dwa są pierwszorzędne znaczenia momenty w tym procesie: jakie są istotne przyczyny wypadków z 9 marca rb., oraz w jakiej mierze oskarżeni obcy powództwami Stanisława Kubiaka i Józefa Kowalczyka winni są zarzucanych im w punktach III i IV aktu oskarżenia czynów.

ŻYDOWSKA WYSPA

Istoty przyczyn wypadków przytyckich nie trzeba szukać, nie ma konieczności żmudnego ich wymagdywania pośród różnorodności zjawisk życia. Z długiego procesu, prowadzonego z tak wielkim nakładem pracy i wysiłków sądu, przyczyny te wypływają tak jasno i dosadnie, że ustalenie ich przychodzi samo przez się. Przytyk mała miejscina, jak stwierdza akt oskarżenia, liczy ponad 3.000 ludności w czem około 90 procent Żydów. Gdybyśmy chcieli prócz tego papierowego stwierdzenia mieć te okoliczności podane w żywym słowie, to dość przywołać na pamięć świadka p. starosty radomskiego, który potwierdził te dane dodając, że ludność polskiej Przytyk liczy około 400 głów. Ta ludność żydowska żyje z drobnej wytwórczości i pośrednictwa handlowego. To pośrednictwo handlowe, ten handel, to jest nerw życia całego Przytyka. Czyż na to potrzeba szczególnych dowodzeń, czyż nie najlepszymi dowodami są te ustalenia sądu, że prawie każdy oskarżony spośród Żydów — to handlarz, że prawie wszyscy świadkowie żydzi, to bądź drobni rzemieślnicy-sprzedawcy, lub sklepikarze, lub wreszcie zajmują się skupem produktów rolnych dla dalszej odsprzedaży?

W tych warunkach bez przesady rzecz można, że Przytyk — to handel, że bez handlu nie ma Przytyka, przynajmniej takiego jakim on trwa przez długie, długie dziesiątki lat, w czasie których doszedł do owych 90 procent ludności żydowskiej. Ta szczególna wyspa unosi się na morzu okolicznych wiosek, z którymi prowadzi Przytyk handel; wioski te, to zaplecze Przytyka, bez ludności polskiej tych wsi, bez handlu z nią niema Przytyka, z chwilą zamarcia tego dotychczasowego handlu musiałby powoli zamierać dotychczasowy Przytyk...

W ten sposób dotąd żywicielami handlującej ludności żydowskiej była ludność wsi naszych.

ROLA CHŁOPÓW

Jakaż rola naszych chłopów w tym handlu? W pełni bierna. Oni tylko dostarczali produkty, które szły w ręce pośredników, zazwyczaj szeregu pośredników, którzy w kilku, że tak powiem, kondygnacjach ciągnęli zyski zaim produkcyjnego mozolu i potu chłopów polskiego doszedł przez pośredników do konsumenta.

W żadnym z tych ogniw handlu, dających zyski nie partycypował chłop polski.

Tymczasem ludność wsi naszkutkiem naturalnego przyrostu szybko wzrastała, a skutkiem braku możliwości ulokowania swego nadmiaru w przemyśle, następowało przecięcie wsi i niemożność wyżywienia się z roli. Przyrost natu-

ralny czyli przewaga urodzin nad śmiertelnością normalnie wynosi 1 do 1,5 procent ogółu ludności.

Jeszcze w połowie zeszłego stulecia powaga w dziedzinie statystyki i demografii. Euler, obliczył, że przy przyroście naturalnym 1,5 proc. ludność kraju musi się podwoić w ciągu 47 lat, co znaczy, że w ciągu lat 94, a więc w niespełna stulecie wzrasta czterokrotnie, o ile naturalnie nie nastąpią wielkie katastrofy jak wojny i pomory.

Ta szybkość mnożenia się rasy ludzkiej, w istocie nie mająca granic, dała powód do powstania przeszło stu laty słynnego prawa ludnościowego Malthusa.

W okresie czasu do 1900 r. ludność Królestwa Kongresowego prawie podwoiła się w ciągu 35 lat, że zaś u nas 70 proc. ludności przypada na wieś, przeto ten przyrost pada w znakomitej mierze właśnie na chłopu. I oto chłop polski, prawowity syn autochtonów tej ziemi nie znajduje w ojczyźnie swej ani pracy, ani chleba...

MARNA EMIGRACJA CHŁOPA POLSKIEGO

Przeludnienie wsi i bieda gna chłopów naszego za morza, stworzyłyśmy emigrację niebawoma iluściową, daliśmy obu Amerykom ilość polskiego ludu, przewyższającą ludność całych państw, więcej nas dziś jest za morzami, niż Belgów w Belgii, niż Czechów i Słowaków w Czechosłowacji.

Nie miejsce tutaj zastanawiać się nad wszelkimi przyczynami emigracji polskiej, lecz ten fakt, że największe nasilenie przymusowej ucieczki chłopów z kraju przypada na lata 1890-91, gdy rząd Brazylii zapewnił darmowy przejazd przez ocean, najwymowniej świadczy, że niedza gnała chłopów za morza, tak jak niedza wypędzała go na „saker”.

...śmiertelny topór przyłożony jest chyba do pnia narodu, do rdzenia i miąższu, skoro z nas leca za morza aż druzgociny mowi w swej wspaniałej epopei emigracji chłopskiej „Pan Balcer w Brazylii” — Konopnicka.

Dając u siebie życie, rozwijać i wrosnąć w pełną obcy, sami eszliśmy na ciężką robotę, na umek, na tęsknotę, nieraz na zaprzeczanie.

TRAGICZNE POŁOŻENIE WSI

Okresy pamiłności na wsi są tylko przelotnymi uśmiechami słońca wśród jesiennej szarugi...

Bo oto teraz przeżywamy szczególnie ciężki okres kryzysu w rolnictwie. Najważniejsze, że zmniejszyla się ogromnie rentowność warsztatu rolnego. Chłop niema za co kupić soli obywa się bez zapalek, nie kupuje cukru, gwoździ, narzędzi rolniczych. Dla pokrycia ucieżliwych zobowiązań oraz ciężarów podatkowych, jakich niema siły udźwignąć, wieś wzybywa się niżej ceny kosztu najkonieczniejszych własnych środków spożywczych.

Upadek, w zaspakajaniu kulturalnych potrzeb jest zastraszający. Rząd ostatnio zwołał konferencję poświęconą zagadnieniom kultury wsi, lecz trudno z głodnym rozmawiać o poezji. Na wsi rywalizuje bieda z niedzą!

HISTORYCZNY PROCES

Na tem tie stanu gospodarczego w części powiatów, stanowiących teren właściwości radomskiego sądu okręgowego, a w szczególności w powiatach radomskim, opoczyńskim, koneckim i łębskim rozpoczyna się proces, którego nie można inaczej nazwać, jak procesem historycznym.

Chłop polski bierze się do handlu! Czyż można inaczej, jak z najwyższą sympatią i radością

śluhać, jak staje tutaj przed sądem świadek Oparcik i mowi nam, że wziął się do handlu zbożem, gdyż ziemia prze niego posiadana nie mogła dać jemu i rodzinie z 7 osób utrzymania. Czyż nie należy ze szczególnym naciskiem podnieść, że w Przytyku powstały polskie placówki handlowe w najrozmaitszych dziedzinach handlu, że dowiadujemy się na rozprawie, iż od czasu bojkotu powstała jatka, piekarnia, że otwarto nawet sklep polski z żelazem, że młyny polskie rzeła...

Świadek Wojtas podaje, że w Przytyku przybyło straganów polskich. O dziwo, nawet czapnik polski osmiesza się na Kazimierzowskim targu w Przytyku stragan swój zainstalował.

Tych nowopowstałych warsztatów i polskich placówek handlowych można wymienić dziesiątki, dziesiątki. Powstają sklepy spożywcze polskie. Chłopi stają się wiejskimi domokrążcami, biorą w dzierżawę sady. W okolicach naszych ped chłopów do drobnego handlu staje się żywiołowym.

Na mazowieckiej równinie, jak pożar pochłaniający spalony słońcem step, szerzy z niezamierzonym zapalem pod naszego zbieżonego wieniaka do zapewnienia sobie pracy i chleba w realizowaniu hasła „swój do swego”.

Mówię nieopowstrzymany ped, bo w chłopie naszym są niespożyte siły, bo chłop jak zawiał się, to przedzi ukruszy skały niż jego. Ma twardość diamentu.

Ruch ten wszczęty i prowadzony przez naszego chłopów — obywatela ma niezmiernie poważne znaczenie społeczne i narodowe.

PO DRUGIEJ STRONIE BARYKADY

A co się dzieje po drugiej stronie barykady? Odpowiedź prosta.

Ruchowi w młynie polskim odpowiada zanik ruchu w młynie żydowskim, zwiększenie się ilości straganów polskich odpowiada zmniejszeniu obrotów na straganach żydowskich.

Herszek Minkowski mowi przed sądem, że ma mniej roboty od chłopów. Oskarżony Abram Haberberg skarży się, że w ostatnich czasach nie targował. Osk. Szol Krengel ubolewa przed sądem, że chłopci nie dają mu roboty.

Tych przykładów można by wliczyć wiele, wiele, układa z nich całą gradację wymagającą się do rozwoju wyswabdzania się ekonomicznej supremacji dotychczasowych monopolistów w tej dziedzinie.

Jak postep wstrzymywania się od popierania handlu obcego został przez ten handel rozumiany dosadnie ujął oskarżony Pyłewski, gdy oświadczył wobec sądu, że Żydzi poczęli się niepokoić, skoro zrozumieli, że propagowanie handlu polskiego wyszło z zakresu hasel i nawoływania a weszło w stadium czynów.

Żydzi poczęli przeciwdziałać temu stanowi rzeczy, a w pierwszym rzędzie domagali się aby za nich działała administracja. Starosta radomski powiedział przed sądem, że delegacje Przytyckich Żydów prosiły o aresztowanie czołowych kierowników bojkotu handlu żydowskiego. Zaś świadek komisarz Micko zeznał, że Żydzi domagali się zakazania odbywania się targów w Przytyku.

Częściowo osiągnęli skutek ich zbiegi. Lecz trwające konsekwentnie dążenie do spolszczenia handlu daje efekt już nie w postaci niepokojów, lecz grozy.

Świadek Posłuszny zeznał, że przed wypadkami z ust rzecznika Żyda wyrzyna się wobec niego słowa „my albo oni”.

Tak słusznie! Czyż to możliwe, że ci spokojni, zahukani, bez inicjatywy rolnicy pogardzani nawet, jak

Żydzi ich określają „chamy” mieli brać się do handlu, mieli odwiecznym handlarzom, co w całym prawie świecie prym w handlu za swą uważają wyłączność, dla których handel to ich żywioł, jak dla ryby woda, a dla ptaka powietrze, wchodzić w drogę.

I gdzie to ma się dziać? Gdzie w Przytyku? Wykluczone! Wszak Przytyk, to jak określili jeden ze świadków Żydów, to „kriepost”, to bastion umocniony, to niezdołana forteca niezwalczona obsadzona przez synów Izraela.

„LEPSZA ŚMIERĆ, NIŻ TAKIE ŻYCIE”

I oto padają słowa z ust Feldberga, tak plastycznie przedstawione sądowi przez świadków „prezesa” Łobodzińskiego i Dziedziłowicza „takie życie to lepsza śmierć”.

Moment, gdy sądowi ujawniona została ta ideowa deklaracja jest momentem zwrotnym w procesie.

Od tej chwili niema już cienia wątpliwości, że ci, rzekomo krzywdzeni, właśnie chcą atakować, właśnie chcą bez względu na drogę, na środki i sposoby przeprzeć swe roszczenia, swe urojone i usurpowane prawa do utrzymania wyłącznie w swych rękach handlu, w mieście i w okolicznych wsiach.

Słowa niepodanego z nazwiska rzecznika „my albo oni” znajdują uzupełnienie, uwyppuklenie i jasne ujęcie w wyznaniu pana Feldberga „lepsza śmierć, niż takie życie”. Kto ma to rozwickanie sytuacji przeprowadzić, kto rzucone hasło ma w czyn wprowadzić? Naturalnie młodzież. Ten żywy, bardziej zdecydowany, bardziej ryzykanci, bardziej wierzący w powodzenie element — młodzież żydowska.

Dlatego jest zrozumiałe i jasne, że wśród oskarżonych, do których kieruje się polskie powództwo cywilne, tak znaczna i przeważająca ilość to młodzieńcy...

Awangarda nie obrony a ataku, czołowy hufiec zdobywców. Lecz nie tylko teoretycznie ci młodzi — Banda, „Hajski” i inni predystynowani byli na czynnych działaczy, co wywołał wypadek Kazimierzowskiego targu w Przytyku, lecz i dlatego, że indywidualne ich właściwości i walory za tem przemawiają.

CHARAKTERYSTYKA OSKARŻONYCH

Przytoczę, aby nie nużyć sądu zbyt przewlekającymi się wywodami tylko parę charakterystyk, a sadze że teze swa zdołam dotryła uwyppuklić, że trafi ona do przekonania panów sędziów. Henik — działacz polityczny — karany komunista, Icek Banda, żywy, rezolutny, interesuje się polityką, czyta gazety — Moment, Hajnt; Icek Frydman, bardzo śledzi publicystykę, czyta nie tylko Hajnta, ale „Gazetę Polską” i „Dziennik Narodowy”, z przekonani sjonista — rewizjonista; Szulim Leska — sjonista; Jankiel Borensztejn należy do centralnej organizacji sjonistycznej. To nie jest ciemny element, to świadomi siebie ludzie, to elita miejscowa, to pierwsza szereg, to bojownicy sprawy, a że chodzi o sprawę natury wysoce ogólnej, do tego tak drażliwego charakteru, jak zysk czy strata, jest zrozumiałe, że do „szturmowego bataljonu” idą młodzi Żydzi, niezależnie od dzielących ich wewnątrz przekonani i przynależności partyjnych. Tak, jak proces bezwzględnie ustalili, że przyczyna zajść było hasło „swój do swego”, tak zarówno w pełnej mierze jest stwierdzona, że psychiczne nastawienie aby doprowadzić do rozgrywki było wśród Żydów, że do tego przyszykowani byli wewnętrznie przedewszystkiem młodzi.

Gdy uwypuklam te założenia to przy takim ujęciu nie jest już najważniejsze, że świadek Szymański widział, iż bili Polaków — Honik i Zajde, że świadek Kubiak widział Luzera Kirszencowaja z rewolwerem, że świadek Gos widział, iż Kirszencowaja trzy razy strzelał; tych danych można przytaczać jeszcze brzożo wiele... Kwestie te rozwiną moi koledzy. Dla mnie najważniejsze jest to, że ci oskarżeni byli psychicznie nastawieni na rozpoczęcie bójki, że ich wewnętrzne przeżycia parły ku temu aby mieć rewolwery, zry inną broń, aby bić, a nawet zabijać.

Naturalnie przed sądem są barankami.

Moszek Ferszt sugeruje nam, że jest patrijota, o Rosjanach mowi „moskal” go zranił, Icek Frydman „dobry obywatel polski” miał donosić policji swe spostrzeżenia.

Wszak i świadkowie niektórzy chcą szczególnie zyskać w oczach sądu. Wolman prezentuje się jako najlepszy „obywatel polski” — on oburza się na tłum, że atakuje policję, pan Szmajja Szmedra, mający wiele spraw o lichwe, „chce aby była Polska” jak sam mowi, nawet wyznaje sądowi, że głosował przy wyborach do sejmu na „jedyne”.

LUDZIE W MASKACH

W narodowym teatrze chińskim role żeńskie grają wyłącznie mężczyźni, jest to przeobrażenie się na pewien czas, po przedstawieniu zabierają aktor kobiece szaty i wraca do swego życia mężczyzny. Na teatralny wieczór mężczyźni przywdzieją masek kobiety.

Wydać mi się że, takimi ludźmi w maskach na potrzeby chwili są i panowie Wolman, Szmedra, Ferszt i Frydman...

I dlatego do wielu stwierdzeń, a w szczególności uwypukleń i nadawaniu szczególnych zabarwień należy w procesie mniejszym odnieść się z najdalej posuniętą rezerwą.

Proces ten naturalnie, jako proces, wnioskujący w kolosalnej wngi przeobrażenia historycznego, wychodzi poza ściany tej pięknej sali. Fala ıda po całym kraju, Polska dziś patrzy na swego obywatela chłopów z podziwem i nadzieją. Polska czeka od niego kontynuowania walki o niepodległość gospodarczą, o własne życie ekonomiczne. Polska mowi „incipit vita nova”.

47.725 zł na samolot „Chrobry”

Do dziś, 22 bm. złożono na samolot „Chrobry” 47.725 zł — Szczegółowe sprawozdanie z tego dnia podamy później

Zgrani z klasy śl. III. Publ. Szkoły Dokszałcającej Zawodowej	2,—	Nikodem Drabiński, tartak parowy, Poniec, Wlkp.	20,—
C Plucińska	3,—	Lucjan Posadzy, Trzemeszno	2,—
Hufiec IV P. W. Kobiet	5,—	Leonard Snarski, Grodno	2,—
Kurkowe Bractwo Strzeleckie z 1649 r. w Szamotułach	157,—	Marta Sarosiekówna, Grodno	1,—
Joanna Feige	2,—	Jolanta Haniszówna, Gdynia	8,—
Zebrane	53,—	Józef Strzelczyk, właśc. fabryki wódek, Poznań, Słowackiego 40	75,—
Stronnictwo Narodowe, koło w Oloboku, zebrane od członków i czytelników „Wielkopolanina”	5,50	Józefa Strzelczykowa, Poznań, ul. Słowackiego 40	25,—
Zebrane w kancelarii adwokatów Fr. Kwiatkowskiego i St. Kubiaka, Ostrów	100,—	Z inicjatywy zarządu Opieki Rodzicielskiej przy 2 szkole powszechnej zebrano z okazji zebrania okresowego rodziców tej szkoły i zwiedzenia wystawy rysunków uczniów w dniu 18. 6.	4,78
Bractwo Kurkowe Jarocin, zebrane od członków	50,—	Wacław Grodzicki, Lodowa 4	5,—
Stronnictwo Narodowe koło Januszkowo, pow. Żnin, zebrane na zebraniu	16,50	Stronnictwo Narodowe, koło Stęszew, zebrane od członków	20,10
Franciszek Drobnik, Oborniki	3,—	E. P. za spełnienie prośby	0,50
Władysław Chlebowski, Rydzyna	1,—	W probierni i śniadalni Dymek z inicjatywy gości zebrano po raz drugi	8,—
Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Krotoszynie zebrane od członków	17,—	Jan Wilmanowicz, dykt, Poznań, Przemysłowa, plac Drwęskiego	10,—
Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Krotoszynie zebrane przy proklamacji króla Feliksa Pollaka i rycerzy Edmunda Kryszkiewicza i Pawła Pawlaka	28,50	Klasa VI przy pryw. szkole powsz. im. ks. Skorupki na pożegnaniu szkoły	14,20
Kurkowe Bractwo Strzeleckie Pniewy, z tarczy honorowej	44,31	Izba Adwokacka w Poznaniu	100,—
K. Marcinkowski, Żnin	25,—	Klasa VI h. a. gimn. im. Karola Marcinkowskiego	1,50